

Dzień dobry Państwu. Miło mi Państwa powitać w kolejnym podkaście żurnalisty.
Zanim zacznie się rozmowa, chciałbym Państwa w imieniu gospodarza poprosić o wystawienie oceny i obserwację podcastu.
Nie zajmie to Państwu więcej niż kilka sekund. Życzę dobrego odsłuchu.
Dzień dobry Państwu. Przypominam, że rozmowy żurnalisty są przeznaczone dla osób pełnoletnich ze względu na występująco w nich treść.
Pozdrawiam i życzę miłego odsłuchu. Roxana Węgiel.
Żurnalista rozmowy bez kompromisów.
Podkast napędzany przez LabOne.
Dzisiaj u mnie Karol Kłos. Dzień dobry.
Dzień dobry.
Lubiłeś chodzić na kółko teatralne?
Bardzo.
Ale nie grałeś tam drzewa?
Nie, nie grałem tam drzewa, grałem tam wiele różnych rzeczy. Myślę, że bardzo mi się to przydało, jeżeli chodzi teraz o moje media społecznościowe.
I różne jakieś ciekawe rzeczy typu ten podcast dzisiejszy.
Czyli trochę grasz?
Troszeczkę, zawsze.
A długo chodziłeś?
Cały gimnazjum.
Wow, to faktycznie długo.
Trzy lata, tak. Tylko czasami byłem smutny, bo kolidowało to z zajęciami sportowymi.
To byłeś jakimś wrażliwcem?
Jestem, chyba dalej.
W tamtym okresie zastanawiałem, bo jednak to jest taka określana grupa społeczna, która trafia na kółko teatralne.
Tak, ale też miałem bardzo fajnych przyjaciół, z którymi kolegów, znajomych, koleżanki, z którymi uczęsaliliśmy.
Bardzo fajne dwie panie z tego, co pamiętam, prowadzące, które prowadziły to kółko.
I bardzo dobrze się tam bawiłem, pamiętam.
W ogóle chyba wszystko się zaczyna od tego, że ja lubię występować przed publiką, dlatego...
Może łagdziesz tej popularności, tego blisko?
Nie wiem czy popularności, ale chyba tej adrenaliny przed występem, przed meczem.
Tego, jak wiesz, że ci dobrze poszło i może rzeczywiście ludzie propsują to, co zrobiłeś na scenie, na boisko.
A nie miałeś nigdy marzeń, żeby coś zrobić z tym dalej?
Nie byłem na tyle dobry, tak mi się wydaje.
No, ale nie grałeś tylko drzewo, bo ja zagrałem w jakimś przedstawieniu drzewo.
A to Boże na Azium to jest bardzo jakby...
Nikt mnie nie wyhaczył, nie? Nikt nie odkrył mojego talentu dalej.
Nie trafiłem na dobrych ludzi.
A też chyba bardziej kochałem sport mimo wszystko, niż zajęcia z tego kółka teatranego.
No dobra, to teraz ten taniec. Miałeś do tego prezes pozycji?

Podobno miałem. Tak mówił pan, który uczył w postawówce.

Chociaż wtedy jeszcze nie byłem taki wysoki, więc gdybym potem wyrósł, to mogłem po prostu skończyć tą przygodę.

Bardzo szybko tak czuję.

Tam dobrze, bo nie ma, tam ludzie się wykruszyli, ja zostawiłem tylko ty z partnerką i...

Strasznie dużo wierzę.

A to na 100 metrów, to ja nawet tego nie pamiętam.

No nie, ale zastanawiałem.

Tak, ludzie się powoli wykruszali i ja zostałem z koleżanką, sparowali nas, więc stworzyliśmy parę. Mieliśmy tylko jeden występ na zakończenie piątej klasy.

Tak jakoś mi się wydaje, piątej klasy.

Ale nie brałeś udziału w żadnych konkursach w takich rzeczach?

Nie, prowadził pan, który miał swój klub, tak mi się wydaje, nie wiem, jak to nazwać teraz.

Szkołę.

Szkołę bardziej, chyba tak, szkołę.

Mieliśmy profesjonalne budki, gdzieś tam podbijane skórka, żeby to, wiesz, lepiej wszystko działało. Miałem uszyty strój na miarę na siebie.

Tak samo moja partnerka, zatańczyliśmy kilka tańców, ale tak jak mówię, ciągnęło mnie bardziej w stronę sportu zawsze.

Takiego profesjonalnego i zawsze sportowcy, byli moimi takimi idolami, więc kolidowało to bardzo. Panie sudecz sport przecież.

Oczywiście, że tak, ale ja bardziej chciałem, jakaś bardziej piłka na razie.

No dobra, ale jak trafiliście na te zajęcia?

W szkole. Po prostu pojawiły się nowe zajęcia i nagle wszyscy po prostu uderzyli jak rażeni gromem na te zajęcia.

Wszyscy się pozapisywali, ale naprawdę wykruszyło, nie wiem, z 90% ludzi się wykruszyło i my zostaliśmy jakby do samego końca i chodziliśmy na te zajęcia.

Robiłeś coś równie ciekawego jeszcze?

To są chyba najciekawsze rzeczy.

Zawsze jako niech opowiadam mojej żonie, to nie wierzę i się śmieję i mówię, że chciałaby to zobaczyć.

Ja ja też nie widziałam.

Jest to na jakimś VHS, ale ja go nie wiem.

Właśnie, bo to było świetne.

I oglądasz w ogóle, masz jakieś rzeczy, fragmenty swojego dzieciństwa na VHS albo na zdjęciach?

Tak, ostatnio oglądałem komunię mojej siostry.

Ostatnio, jakiś czas temu to chyba taka ostatnia rzecz, którą oglądałem.

Na też gdzieś urywki na VHS, jaka tam malutki przytulony do nogi mojej mamy, wszystkiego się boję.

To ile siostra jest od ciebie starsza?

5 lat.

8?

4 rocznie.

Tu musiałś się z nią bić?

Nie, z moją siostrą mam bardzo dobre relacje od zawsze.

No teraz?

A, okej.

No bo jednak jest zazwyczaj rodzeństwo się ze sobą trochę sparuje.

Ja miałem jeszcze siostry cioteczne i one się trzymały razem i nigdzie nie chciały zabierać.

To tylko takie, bo ja byłem młody, młody łepiek, a one gdzieś tam już hasały i jak chciałem z nim iść, to zawsze płakałem im i się wkurzały na mnie, ale to są jedyne nieprzyjemne jakby wspomnienia z dzieciństwa,

bardziej śmieszne niż nieprzyjemne.

A nigdy się nie biliśmy, więc zawsze jakoś trzymaliśmy się razem, więc to jest spoko bardzo.

Ty masz predyspozycje do zapamiętywania różnych, nieistotnych i głupich ciekawostek?

Tak.

Możesz męczyć tym żonę i znajomych?

Są takie, które powtarzasz w kółko?

Tak.

I łapię się na tym, że jak gdzieś jadę z moją żoną, to mówię to samo.

W sensie jakichś np. budynek i mówię, a tutaj kiedyś było to i to robiliś.

Tak wiem, mówiliśmy to już czwarty raz, więc tak.

A skąd to bierzesz?

Opowiadać.

Jestem opowiadać, jak jadę.

Nie wiem.

Nie wiem, to po prostu jest we mnie.

No bo ty ogadnasz dużo wywiadów, to już ci powiedziałem nawet przed samym nagraniem.

Ja jestem ciekaw ludzi, sam nawet kiedyś próbowałem.

Słuchałem twojego podcastu.

Tak, z Bartkiem może?

Słuchałem dwa odcinki, są na Spotify, niestety tylko.

Kurczę, szkoda, jest z Bartkiem?

Nie ma na z Bartkiem.

A z Bartkiem był dobry bardzo.

Wiem, a bo ty też zrobiłeś to na Instagramie.

Trochę, tak, coś tam jest, są jakieś postulości.

Tak, i to jest trochę problem tej bariery.

Jeszcze ja słuchałem sobie o tym, jak o tym mówiłeś, ale niestety to są szczątki.

Szczątki.

Tak.

Ale może kiedyś archeolodzy wykopią to.

Ja tu gdzieś pewnie mam na jakimś tam swoim dysku, czy...

Tak, i polecam, mógłbym.

Bo to naprawdę były to, co widziałem i to, co robię, tak jak mówiłem ci o Cyprianie.

Tak.

Tak, mówię i o tobie, ale komplementy zostawiamy stream na antena, żebyś mógł się zarubić.

Bardzo, bardzo, bardzo dziękuję.

To była fajna przygoda, niestety nie mam czasu na co dzień, żeby tego kontynuować.

Żałuję.

To jest chyba jedna z niewielu rzeczy, które żałuję, że jakby nie poszedłem dalej.

Ale też obawiałem się tego, że po prostu jeżeli kogoś nie znam, to nie miałbym czasu na to, żeby się przygotować do tego rozmowy.

Trudniej by mi było kogoś zaprosić do swojego podcastu.

No jednak jestem czynnym sportowcem, więc mam bardzo mało czasu, żeby...

To był taki moment chyba gdzieś tam po pandemii, pandemii.

Tak, tak, tak.

Więc ja jakby chciałem, nie miałem co ze sobą zrobić i stwierdziłem, że będę swoich...

Że jakby dam ludziom poznać moich kolegów z trochę innej strony, bo po prostu znamy milion anegdot, które są świetne akurat z Bartkiem, który potrafi jeszcze opowiadać te anegdoty.

Ja się świetnie bawiłem po prostu przy nim.

Ja zawsze... On nie opowiada zawsze na kadrze, co roku.

Ja z niego próbuję to wyciągać i uważałem, że jak ludzie to usłyszą, jakby jak my między sobą rozmawiamy o tym, to może być to ciekawe i zabawne, co?

Ale do Bartka trzeba mieć dobry klucz.

Wydaje mi się, że do Bartka gdzieś tam jakiś mały wytrych akurat mam.

No ty naprawdę...

No, aż tutaj ja radnę, tylko ja widziałem wszystkie wywiady z Bartkiem, które istniały w sieci, jak przygotowywałem się do podcastu z nim.

I...

I udziela się za to.

No, do Bartka trzeba mieć naprawdę dobry klucz, żeby on faktycznie chciał tak uczciwie powiedzieć, co on myśli.

To by się udało.

O, słuchałem tej rozmowy i myślę, że...

No, ludzie zobaczyli prawdziwego Bartka, bo Bartek jakby nie dopuszcza do siebie za wiele osób i dziennikarzy i... No, jest tak...

Raczej tam jest wysoki mur, a myślę, że to by się udało, gratuluję.

Dziękuję, ale wydaje mi się też, że przez to, że...

Ale wiesz, wydaje mi się, że przez to, że stanęliśmy po dwóch stronach jednego tematu i wtedy, kiedy zaczęliśmy wymieniać siebie swoimi poglądami, zaczęliśmy już szanować to, co myślimy o drugim sobie i wydaje mi się, że później było coś takiego, że, a, to może być fajna rozmowa.

I w Bartku wydaje mi się, że w to był taki moment, gdzie się dużo przełamało i zaczęliśmy po prostu...

Ta rozmowa na pewno miała dwa tempa.

Ona się rozkręcała i potem była faktycznie żywa dyskusja, taka faktycznie żywa rozmowa,

gdzie ja sam widziałem, że poznając jego perspektywę,
poznaję jego i że to było naprawdę bardzo interesujące.
Ale wracając do ciebie, no to poza tymi wszystkimi ciekawostkami
pamiętasz teksty starych polskich raperów?
Gdzieś cytowałeś Aniele?
Co jeszcze pamiętasz?
Cytowałem Aniele?
Tak.
Co jeszcze pamiętam ze starych?
Wiedziałem, że coś zahaczysz o raperów,
bo to pewnie mój klimat.
No nie wiem, jeszcze jest Linkin Park.
Byłeś na koncercie, zastanawiam.
Byłem na koncercie na Legii.
Mogę to powiedzieć brzydko?
Nie będę.
Brzydko.
Zajebiste wspomnienia.
Szczególnie po tym, co się później wydarzyło.
Ta muzyka zawsze mnie jakby motywowała
przed jakimiś ważnymi wydarzeniami
w moim życiu.
Przed nimi szeswami świata też chyba.
Za czternastym miałem składankę.
Dalej ją mam na Spotify.
Uomot.
I też tam bardzo dużo kawałków Linkin Park.
A to było muzyka twojego dzieciństwa?
Tak.
Co to za mi się jeszcze ja się złożyło?
Ja, dzieciństwa.
Bardziej się przygotowywałem,
że będziesz pytał, co teraz słucham, a nie co już.
Nie, więc teraz sobie mnie...
Od Aniele zaczynamy, więc zastanawiam się, gdzie jest Linkin Park.
Tawisa Skota też wiem, że słuchasz, spokojnie.
Słuchałem.
Już już porzuciłeś?
Troszeczkę tak.
No ja mam takie epizody różne,
ale u nas to też jest tak,
że wiesz, jesteśmy na siłowni,
chłopaki coś rzucają.
Mówisz ja, co to jest za...

Przesłuchasz to pięć razy, dziesięć razy
na kolejnej siłowni, na kolejnej siłowni
i potem nagle sam
błapiesz się na tym, że
czekasz, jak ktoś puści ten kawałek,
więc chłopaki zarażają bardzo mocno.
No właśnie to, ale czekaj, bo teraz
pomyślałem sobie, że tańczyłeś
taniec towarzyski.

Mówisz o...

Robiłem wiele różnych,
że słuchasz Linkin Park,
w międzyczasie był mezo.

Nierwana.

No tak.

A piodikorn?

Im nazwium to była nierwana.

Jestem z tego dumny,
nosiłem szerokie spodnie
i koszulki nierwany, na przykład.

Takie połączenie.

A nawet skoro co nie jeździłeś?

Nie, chciałem kiedyś kupić,
ale to nie dla mnie.

Jeżdżę na longboardie.

No wiem, ale to

wronę, którego długo zlekałeś,
żeby oddać.

Czy już masz swojego?

Swój. Ja byłem pierwszy.

Halo.

Nie, nie. Słyszałem, że był pożyczony.

Nie, nie, nie.

Co to mój?

Czyli plotki.

Dementujesz.

No dobra, to jakim było jeździakiem?

Już mówimy o szerokich podnach.

Ale to do liceum.

Później poznałeś żonę i się wszystko zjechałeś.

No i o tamtej pory.

Możecie mnie poznać.

Tak właśnie.

Ale miałeś jakieś próby z muzyką,

bo powiedziałeś, że gdybyś grał w zespole,
to grałbyś na parkusji?

Tak.

Grałem gdzieś na jakimś pie...

Próbowałem się uczyć na pie...

Nie, pieni, nie.

Przepraszam, to by było za piękne,
na keyboardzie jakimś, na lekcjach muzyki.

Ja próbowałem wszystkiego.

Znaczy, wszystkiego.

Bardzo dużo rzeczy.

Ciekawił mnie świat.

Chciałem próbować jakieś...

Ale to był, to był też jakiś krótki epizod.

Żałuję tego, bo fajnie było coś...
zagrać.

No tak.

U nas jest dwóch chłopaków, którzy tak po prostu
sobie siadą do pianinka i nagle zaczynają grać,
więc Marcinian, już pozdrawiam serdecznie
nasz rozgrywający pierwszy.

Niesamowite, to jest akurat też umiejętność,
którą chciałbym posiadać, ale...

Zawsze zazdrościłem takim osobom.

Nie dziwię się, że jednak to jest takie coś,
też co potrafi zainponować,
że potrafisz.

A są młodzi artyści, których dzisiaj słuchasz?

Bartek wrzucił u mnie BDS-a.

Młodzi artyści...

Czy kłębo jest młody?

To cię odmładza, tak?

Bo jest od ciebie rok starszy, rok 3.

Młodzi artyści, których słucham...

No dobrze, ale co słuchasz kłębo?

Mata.

Myślę, że sporo maty słucham
i podziwiam bardzo.

A kogo jeszcze słuchasz w Polsce?

No i teraz przygotowałem się.

A mogę sobie odpalić Spotify?

Możesz, jasno, że tak.

Już ci powiemy, kogo.

Bo muzyki chyba dużo słuszną.

Dużo. Bardzo dużo.
Ostatnio jeszcze muzyki, podcastów.
Chociaż podcastów ostatnio trochę się rozstałem z nimi,
ale może dostałem po tym.
Polecam ten.
Słucham cię, ale chyba od początku mogę to powiedzieć.
Ale teraz za miesiąc będą dwa lata.
I przesłuchałem sporo.
Ostatnio mniej, bo mówiłem, że strzelażek z kałacha
nowymi podcastami.
Bez zmian.
To jest dużo.
Ja wiem, że to jest dużo.
Szczególnie, że rozmowy są duże,
a czasu się nie da wyciągnąć.
A słuchasz na przyspieszaniu, czy normalnie?
No, da się na przyspieszaniu.
Jej, ja cię pokażę, jak życie odkryć.
Jaki boomer.
Nie, no.
Ojej.
Czego słuchasz?
Teraz dodałem aplikację żabki KIZO.
Ostatnio pozdrawiam bardzo serdecznie,
bo to też są świetne sytuacje.
Leciliśmy z moją żoną teraz na wakacje
i leciliśmy przez Dubai.
Ja akurat KIZO też leciał do Dubaju.
I to są też takie śmieszne sytuacje,
bo zastanawiasz się, kurde, czy on się kojarzy?
I tak, widziałem, że patrzył i tak...
Może kojarzy, może nie, no ja go kojarzę,
więc jakby jest głupio się odezwać do siebie.
Siema, siema, jak się nie znamy w ogóle.
Ale gdzieś tam może, no dziwne, dziwne sytuacje.
Raz miałem taką sytuację właśnie z kłębem
na jakiejś stacji benzynowej.
I właśnie było tak dziwnie, dziwnie
i on się zachował zajebiście.
Po prostu poczyt, siema, siema,
pryk pryk, zaczęliśmy gadać, co tam...
Fak, zajebiście miłe, nie?
Jak widzisz, znaczy...
On wie, że ja go na pewno znam.

Z drugą stronę może trochę mniej,
ale spoko, fajna pogadanka.
U, problem katuje.
Ojej. A teraz chyba płyta wyjdzie.
W tym roku. Tak, tak, tak.
To mi się wydaje, że w tym roku powinno coś wejść.
Future.
Mata.
Może młodszych, nie?
PZ.
Tak. Wojtek Sokuł bardzo.
OK.
Też się cieszę, że miałem okazję poznać, bo fajny...
A słuchasz płyty Luisa Wilejna?
Avi. No właśnie.
Koniecznie. Avi, tak.
Słyszałem, że to jest świetna płyta.
I teraz wiesz, koło to wydawało super płyta
Retycznie młody.
Reto. Naprawdę, bo reto ma tam bezdań.
A widziałem, ale ja znam jego z 2-3 kawałki
jakieś tam takie najbardziej znane.
Znaczy wiem, kto to jest.
Ta płyta jest ciekawa, bo jest już trochę starszego gościa.
Naprawdę polecam. Jest warstwa
emocjonalna, jest fajnie rozbudowana
i... Nie ma soczewek.
Nie, nie, nie ma. Już się rozgnował z tego.
OK. I z rozgnował z izokularu, z wszystkiego.
Udzynowu kizo.
A czy można ten podcast podsumować?
Ty może masz świetny gust.
I lubisz pizza-kizo i batone-kizo?
Nie. Nigdy nie próbowałem.
Znaczy nie wiem, czy lubię, bo nie próbowałem.
A od razu zaprzyczyłeś zaczek.
Chciałem się wyprzeć to z siebie.
Paluch, bym zapomniał.
Paluch jest taki do...
No, do treningu.
Chłopaki mnie zarazieli tutaj.
To jest ten, co słuchasz 5 razy i mówisz
Główno, główno.
Nie!

Nie powiedziałem głównie.
Problem, problem.
Teraz już muzyki gitarowej nie ma.
Nie ma.
Chociaż ostatnio wróciłem do Nirwany
i sobie przesłuchałem.
Jak jest ta opcja teraz
na Spotify,
że możesz po prostu sobie patrzeć też
o czym śpiewają, w sensie...
Tak?
Jak karokę. Tak, jakbyś chciał sobie pośpiewać.
A, OK, OK.
Więc wróciłem i tak chciałem się zagłębić.
Tak, zbyt czasem po prostu sobie leci
i wróciłem do Nirwany też.
No to czasami pokazuje,
jak piękni artyści to byli,
jak tego się nie doceniało.
W tamtym czasie, kiedy jesteś nastolatkiem,
coś innego, w ogóle widziałeś w tej muzyce,
niż widzisz dzisiaj.
A ty jesteś sentymentalny?
Bo czekaj, bo się strasznie wkręciłem,
zaraz ci wszystko opowiem.
Ja jestem ciekawym.
Ale ja też lubię jakiś hausik.
Lubię tropi...
Nie, czyli to się nie liczy.
Nie, nie liczy się.
Poleciłbym tutaj jej playlistę mojej żony,
bo to urywa...
Mhm, wystarczy.
Myślę, że wystarczy.
Wyczerpaliśmy na temat twojej muzyki.
No dobrze, jesteś sentymentalny?
Bardzo.
Wspominam dużo podczas podróży szczególnie.
A jest coś, co cię przenosi do dzieciństwa,
jak klocki i lego chociażby?
Klocki i lego to jest chyba taki...
Żałuję, że nie mam aż tyle czasu,
bo mam bardzo dużo pudełek.
A jakby...

Lubię je kolekcjonować,
a nie zawsze ostatnio układać.
Nie mam czasu, jakby też na to.
No to dużo czasu zajmę.
No, szczególnie to duże zestawy.
Ale to jest takie...
Wspomnienie marzeń z dzieciństwa dla mnie,
bo jakby nigdy nie miałem aż...
Uwielbiałem klocki i lego,
uwielbiałem jakieś miasta i tak dalej budować,
ale jak nigdy nie było kasy na to,
więc jakiś jeden zestaw.
A teraz jak jest trochę więcej,
i mogę sobie gdzieś sam wydawać te pieniądze,
to po prostu sobie też potrafię pozwolić
na trochę większy zestaw.
I to jest takie po prostu spełnienie marzeń z dzieciństwa.
Ale masz takie elitarne zestawy,
no bo są...
Sokoła Milenium na przykład.
Ja się na to kompletnie nie znam.
Ok, to czy mogę powiedzieć wszystko?
Tak, nie masz już wszystko,
ale zastanawiałam mnie to po prostu,
czy to są takie zestawy kolekcjonerskie również?
Też tak, tylko że chyba lego
nie ma jakby takich zestawów...
Ok, one są droższe, większe,
bardziej specjalne, ale generalnie każdy
może je kupić. Tak, nie ma czegoś takiego,
że coś... Znaczą, są też takie,
i miałem takiego, śledziłem na Instagramie
takiego gościa z Anglii,
który miał takie zestawy typu na przykład
trzy ludziki, które zostały wyniesione
jakąś rakieta w kosmos, i masz cały certyfikat
i w ogóle tak, ja lubię takie klimaty.
No to te ciekawe są.
I lubię kolekcjonerstwo też takie
w różnym wydaniu, więc...
To coś jeszcze...
Takich nie mam.
Ok, a co najdroższe zestaw
ile kosztuje w takiej zabawie?

Przepraszam, i pół chyba.
Teraz podróżalek.
Inflacja.
Najlepsze jest to, że ja go nie otworzyłem, co?
Nawet go nie otworzyłem.
Masz dużo wspomnień z dzieciństwa?
Bardzo dużo.
A jak byś miał powiedzieć teraz,
pierwsze, które ci przychodzi na myśl, to jakie?
Pierwsze chyba takie w ogóle, które pamiętam,
że idę do mojego kumpla dwa do my dalej.
To jest w ogóle pierwsze moje wspomnienie,
że idę do mojego kumpla dwa do my dalej,
i ci u niego na podwórku, i się poznajemy w ogóle.
Ile masz lat?
Pięć?
Cztery, może?
I potem zaczynamy chodzić do przedszkola,
gdzieś tam, mieliśmy taką grubkę
chłopaków ode mnie.
Ja jestem obrzeża Warszawy,
ale to była wioska,
nazwijmy tak, nie jest to miasto.
Więc miałem takich w swoim roczniku
chłopaków kilka domu dalej
i tworzyliśmy fajną, taką gromadkę
kubkę.
Wychowywania się na powsinie było fajne?
Bardzo.
Cisza, spokój i blisko do Warszawy.
I nie,
jakby nigdy nie lubiłem dużego miasta
i zawsze mnie jakoś to tak tłąsiło, jak jechałem
do miasta, nie czułem się swobodnie.
A jak podrosłem, to w ogóle
uwielbiam Warszawę.
Tak, tak to powiem.
Czuję się tu bardzo dobrze.
Twoje rodzice są rolnikami, od małego byłeś
wychowywane w Etosie Praca.
Od rodziców słyszali, że trzeba ciężko pracować
i nie ma nic za darmo.
Twój dom rodzinny, z czym ci się najbardziej kojarzy?
Z pracą, ciepłem.

No taki bastion, do którego zawsze wracałem
i jak nawet działa się dobrze,
działa się źle, byłem zdrowy, byłem chory.
To zawsze, jak wracałem do domu,
to jakoś mi się tak przyjemnie robił.
A mieliście jakieś gospodarstwo?
Tak, mieliśmy gospodarstwo. Ja jakby kiedyś się
bardzo tego wstydziłem, że moi rodzice są
rolnikami, jak byłem małym chłopcem.
A teraz
no jestem dumny z tego, bo naprawdę wiele
z domu wyniosłem i też m.in.
właśnie o ciężkiej pracy.
Ja właśnie się uśmiechnę.
Stwierdziłem, że duża część twojego charakteru
i tego, jaki jesteś, zbudowałem
swoją podstawę do rozmowy na tym właśnie,
że wychowałeś się w takim normalnym,
dobrym, najprawdopodobniej domu,
który po prostu wykształcił w tobie
wiele pozytywnych cech.
Jak wyglądało to gospodarstwo?
Mieliście zwierzęta, pole?
Nie, nie mieliśmy zwierząt. Mieliśmy pole.
Mój tata w pewnym momencie
kupił taki mini-combine.
Mniejszy, dużo mniejszy.
Tak było u nas te pola, jednak pod Warszawą
jakby teraz to już jest wszystko zabudowane.
Więc no tam bało gospodarstwo zostało,
ale w tamtym czasie jakby to wszystko były
pola.
I więc mój tata kupił w pewnym
momencie taki mini-combine i też
wakacje jakby spędzałem z nim,
pomagając, no to nie było pomagania,
ale jakby patrzyłem na to wszystko,
jak on ciężko pracuje od rana do wieczora,
wraca, wiesz, zmęczony po
całym dniu pracy.
Wiadomo, że żniwa to jest tam krótki okres,
nie wiem, 2-3 tygodnie.
Ale intensywny.
Ale bardzo tak, bardzo intensywny, jak ten sprzęt się psuł,

jak go naprawiał zwójkiem, gdzieś tam cały czas przy tym byłem,
próbowałem pomagać,
nazwijmy to, tak, ale byłem małym chłopcem jeszcze.

Ale to jest super, super.

Tak naprawdę jeżeli chodzi o wspomnienia i budowanie
całej relacji, bo nawet jeżeli mówisz,
że pomagałeś, używałem cudysłowy,
no to zobacz, jak to buduje,
nawet relacje.

W takiej opcji możesz zobaczyć tatę,
którego nie widzi inne dziecko.

No bo to jest taka prawdziwa praca,
mimo wszystko.

Często jeszcze w tych mniejszych środowiskach
jest duża większa kultura, znajomości,
przyjaźni, pomagania sobie.

Jeden sąsiad pomaga drugiemu,
przyżniwa i tak dalej, więc
to wszystko jednak wydaje się
bardzo ciekawa i coś.

Ale też wielka, jakby nazwijmy to
gospodarstwo, to też swoboda.

Może dużo jakby różnych rzeczy,
coś się bawić.

Całe wakacje też
gdzieś tam od rana do wieczora
z chłopakami na boisku
czy też pomagać
rodzicom gdzieś tam, jak jak była
taka potrzeba.

Widziałem, jak wszystko rosło,
potem można to było jeść, więc
spoko, bardzo

bardzo fajne
dzieciństwo, myślę.

Byli też inni ludzie, nie wiem, dziadkowie, ciocie, wujki.

Tak, tak, tak, tak.

Byli duży dom, byli dziadkowie i ciocia jeszcze.

I to byli ludzie istotni
w twoim całym życiu, że się?

Myślę, że dziadków
aż tak dobrze nie poznałem.

Trochę tego żałuję,
ale wtedy byłem małym dzieckiem i

jakby okej, oni byli, tak, więc
zawsze mogłem na nich liczyć, pamiętam też
pamiętam też taki urywek,
jeżeli mówimy o dziadkach, to właśnie
jak rodzice gdzieś tam szli pracować,
dziadkowie zostawali ze mną
i pamiętam, jak dziadek
próbował jakiś sorygami
robić jakieś takie, robił pięknego łębia,
to próbowałem gdzieś zgooglować, ale nie potrafię tego znaleźć,
które zajębiście latały.
Jakbyś z gazety gdzieś tam potrafił
to wszystko tak poskładać, powycinać,
że naprawdę no zajębiście latały, to takie jedno,
a drugie za mamusie,
za tatusia, jak próbowali mnie karmić,
ja zawsze byłem takim niejadkiem, też no chyba widać
do dzisiaj, zawsze byłem strasznym
niejadkiem i gdzieś tam
pamiętam też jak się mierzę przy stole,
jak ledwo wystaję za stołu, też takim
mam wspomnienie z dziadkami.
A jakie masz wspomnienia z mamą?
Bardzo dobre,
bardzo dobre,
no moja mama była zawsze dla mnie
ogromnym wsparciem, w dobrych chwilach,
w złych chwilach, była zawsze przy mnie,
zawsze mogłem na niej
polegać,
myślę, że mamy bardzo
silną relację,
synuś mamusi.
A siostra jest z tureczką w tatusie?
Nie, chyba nie, chyba nie.
A jaką miałeś relację z tatą?
No bo chyba trochę wychodziłeś
trochę z Samatu.
Żołnierską, tak mi się wydaje,
no tata nie był za bardzo za tym,
myślę, że się nie obrazi,
żyje dalej, myślę, że się nie obrazi
i
nie był za tym, że im grał środkówkę.

W ogóle myślę, że, ale teraz z perspektywy czasu
ja też to jakby lepiej rozumiem,
ja zacząłem grać bardzo
późno, myślę, że to też było
spowodowane tym, że jakby moi rodzice
nie chcieli, żebym tego robił,
ale teraz wiem, że oni nie chcieli,
bo wiedzieli, jaki to jest ciężki kawałek
leba, po prostu fizyczna praca
i
jak wiele kontuzji,
okej, nie oni nigdy jakby nie byli sportowcami,
ale myślę, że przez to, że oni
bardzo ciężko pracowali fizycznie od rana do wieczora,
to myślę, że mogli się domyślać tego,
że po prostu z czym to się je
i jak ciężka to jest praca, bycie
podawym sportowcem.
Jakie masz cechy po tacie?
Uooo, jestem chyba
uparty bardzo i tak
nie poddam się dopóki czegoś
nie zrobię i nie osiągnę.
A są takie cechy, których w sobie nie lubisz?
Ło! ale strzelasz.
Ja...
strasznie strzelasz, strasznie mnie punktujesz.
Ło! musisz się zastanawiać
chwilę?
Cechy, których w sobie nie lubię.
Na pewno.
Tak, jestem... tak.
I tego nie mam po tacie, na pewno.
Ani po mamie.
Bałaganiasz.
Rozszepany.
Tego nie lubię.
Chciałbym po prostu czasami...
Tutaj powiedziałem, że jestem bardzo punktualny.
Nie jestem.
Byłem 10 minut przed.
Z szacunku i z tego, że jestem jakby blisko
i miałem sporo czasu.
Nie mogłem się to czekać, ja wiem.

Też nie mogłem się to czekać trochę.
Chciałem coś powiedzieć i sobie to przygotowałem
w głowie przed.
Że nie mogłem się to czekać, bo znam Cię,
znam Twój głos w sensie.
Chciałem zobaczyć kiedyś.
Bardzo chciałem zobaczyć jak Ty oglądasz,
ale zobaczyłem Cię na pudełku wcześniej.
Niestety.
Nie słuchaj tego, nie oglądaj tego.
Dobrze, a co po mamie?
Co po mamie? Dobrze serduszek.
Nie, nie, no na pewno da się coś lepszego.
Nie, myślę, że tak.
Dobra, jeszcze jedna rzecz taka,
że staram się widzieć
w ludziach to co najlepsze.
Nawet jeżeli wiesz, że ktoś jest
kurczybykiem i ktoś jest
jakby... wiesz, że nawalił?
To po mamie mam to,
że staram się jakby spojrzeć
na to z drugiej strony
i może jakby to nie jest do końca jego wina.
Z jakiegoś powodu tak postąpi
udaję mu drugą szansę i tak dalej
i tak dalej, myślę, że to mam pomaga.
I to widać, bo to u Ciebie w każdym wywiadzie
pada mniej więcej takie
sformułowanie i zastanawia o mnie też
na ile to nie jest danie samemu sobie
drugiej szansy w wielu aspektach.
Może też, tak?
Skazuje się z tym. A co Cię najbardziej łączy z siostrą?
Bo powiedziałaś, że macie dobrą relację
i tak naprawdę od samego początku.
Mieliśmy bardzo dobrą relację,
jakby ja wiem, że ona wiele razy mnie wspierała
i wiele razy mi pomagała
również jakiś nawet błach grzech
w rzeczach jak coś trzeba było załatwić,
a ja nie miałem czasu.
Albo byłem rozstrzepany i o czymś zapomniałem
i po prostu byłem gdzieś w innym mieście

to ona zawsze mi pomagała w tym.
A jakie było pytanie?
Co macie najbardziej wspólnego w sobie,
żeby się tak dobrym duetem?
Ciężko mi odpowiedzieć na to pytanie.
Nie wiem, ale wydaje mi się, że...
Ale może się różnicie?
Myślę, że tak. Ja jestem dużo odważniejszy,
dużo bardziej jakby chcę
żeby świata robić coś nowego.
Ona jest taka bardziej...
Nie wiem, jak to nazwać.
Spokojna,
wyważona,
mniej szalona ode mnie.
Więc
może dlatego jakoś tak się uzupełnialiśmy,
ale żałuję trochę,
że ta relacja się rozjechała,
bo ja się wyprowadziłem z domu
i od tamtej pory. Zaczynamy ze sobą kontakt
i dosyć często jakby piszemy.
Ale już dużo lepiej, jak byłem gdzieś tam,
ja wiem, z 25 lat to może...
Zapomniałem w ogóle, że mam rodzinę.
Ale teraz to wszystko nadrabiam.
Na pewno ta relacja nie jest taka,
jakbym chciał,
ale jest dobra.
Byłeś kiedyś konfliktowy?
Nigdy.
Okej.
Nie, nie.
Bo to też mnie zastanawiało,
bo z takiego...
w tobie, które są ciekawe
i zastanawiałam mnie po prostu...
No z jednej strony tak patrzysz, że jesteś
artystyczną duszą. Chyba możemy to przywozić, nie?
No taniec, kółko, teatralne.
Nawet to, że, wiesz,
byłam wejście w schematu, że szerokie spodnie
i bluzacz tam koszulka nirwany
to takie całe twoje życie,

że jednak z takiego życia, powiedzmy,
w roli
robisz coś kompletnie innego, masz 15 lat
i nagle zmieniasz w ogóle cały system
wartości swojego życia, twoje życie zaczyna się pisać
od razu, dlatego mnie to po prostu zastanawiało,
jak ty to też wszystko mieściłeś
i na ile też poszukiwałeś swojej
tożsamości, no bo chyba sam chciałeś się dowiedzieć,
znaczy po omacku się dowiadujesz, kim się stajesz,
no bo jesteś dzieciakiem, jesteś nastolatkiem,
potrzebujesz przynależności
do pewnego rodzaju grupy.

Tak, na pewno.

A zmieniać się często znajomi?

Nie, nie.

Nawet mam kilku takich,
z którymi jestem od przeczkowa
i mamy kontakt
i myślę, że mogę powiedzieć, że to są moi przyjaciele,
ale bo

potrafimy się nie odzywać pół roku
a jak się spotkamy, to gadamy, jakbyś powiesz,
widzieli się wczoraj.

A jak się dowiedziałeś, że chodzisz przez cen?

Jak mama mi rano powiedziała,
że coś odwałam chyba.

Ale co to odwałałeś?

Co jest bardzo interesujące, co się robi?

Waga.

To jest bardzo dziwne uczucie,
bo wydaje ci się, że to był sen,
jak budzisz się i mówisz
kurde, miałem dziwny sen,
taki naprawdę realistyczny ten sen
i nagle twoja mama mówi
kurde, Karol, wiesz co?

Dziwna sprawa wczoraj,
wieczorem robiłeś strasznie,
znaczy nie wiem, chyba spałeś,
nie wiem, jakieś dziwne rzeczy robiłeś po prostu
i sobie przypominasz ten sen
i ja pamiętam to, że
na przykład wstałem z łóżka,

przechodziłem obok łazienki,
zapaliłem światło w łazience, nie wszedłem
do niej, poszedłem korytarzem do kuchni,
moja mama jeszcze coś robiła wieczorem,
otworzyłem drzwi
pod do koszana śmieci tam,
gdzie jest w każdym polskim domu,
nie wiem, co chciałem
zrobić do tego koszana śmieci.
To zaczęło się ciekawie.
I wtedy coś odezwała się do mnie moja mama,
ona też jakby
taką samą narrację przyjęła,
odezwała się moja mama, ja zamknąłem
drzwiczki, wróciłem do siebie
i położyłem się spać.
Wtedy dowiadujesz się, że lunatykujesz,
ale miałem takich, takie epizody,
nie wiem, pięć, sześć razy siedem,
może na przykład spali rodzice
i nie wiedzieli, że chodzę.
Ale coś się z tym robi
i nigdy nie lunatykowałem, nie wiem.
Ja też nie wiem, no
taki polski dom, więc jakby
dopóki nic poważnego się nie wydarzyło,
to ja jakby nic z tym nie robiłem.
Więc
do dzisiaj mam, do dzisiaj mam takie epizody,
moja żona mi mówi, że potrafię jakby wstać,
przestawić, znaczy wstać,
usiąść, nie chodzę już.
Szkoda nog. Nie wiem, tak, nie.
Chodzę, ale potrafię na przykład
poderwać się, złapać
router, poprzestawiać.
Moja
ola już jakby jest, jakby
przyzwyczaiła się do tego i mówi
Sosy znowu dwa, uspokój się
i spać. I jak po tym, jak ona mówi
i spać, to Karolek się kładzie
bezpokojnie i idzie spać.
Więc mam takie epizody i zauważyłem,

że po prostu jak mam dużo stresu, to
gdzieś to chyba musi mieć swoje ujście.
Nie wiem tutaj, proszę, specjaliści
nie poprawić, ale tak zauważyłem, że
to jest powiązane bardzo mocno z tym,
że jak dużo się dzieje
w moim życiu, także bardzo możliwe, że
dzisiaj po twoim podkaście
coś będę odwalał. Dzisiaj w nocy
w ogóle przed twoim podcastem
jęczałem strasznie, bo jakieś duchy mnie atakowały.
No, podobno właśnie też,
jak się stresujesz, to mówisz przez Sun, więc...
Też tu zdarza mi się sporo mówić.
Sporo mówić. Czy coś ciekawego?
Z tego,
co koledzy opowiadali, bo mieszkamy
w dwóch w pokojach, czy też moja żona,
to nigdy to nie było nic konkretnego i ciekawego.
Albo nie nadaje się
zdecydowanie. Albo nie nadaje się zdecydowanie.
Głupoty. Ale no tak, zdarza
mi się takie rzeczy. Widzę też,
jak zasypiam, to czasami widzę
jakieś postaci, które gdzieś tam
chodzą obok mnie i to jest całkiem...
Ta głowa jest do zbadania.
No, dużo się w niej dzieje.
Ta głowa jest na to do zbadania. A na serio
marzyłeś o skokach narciarskich, ale ciężko
było jej uprawiać w Warszawie?
Marzyłem, bo ja się wychowałem na sukcesach
Adama Małysza i
śledziłem, oglądałem w telewizji bardzo
długo, z moją ciocią, która do dzisiaj ogląda
skok i narciarskie. Potrafiliśmy gdzieś stawać
w nocy i oglądać, na przykład
z Japonii, czy
jakieś takie turnieje. Jesteś
naprawdę wyjątkową personą.
Miałeś inne szalone marzenie?
Nigdy wrócę do skoków narciarskich.
Nigdy nie chciałem, jakby nie miałem
takiego, czego się sobie chce jej uprawiać, bo też

w Warszawie jakby... Może jakby
oglądałem Adama Małysza i żył w górach, to
pewnie by to się inaczej skończyło.
Mielibyśmy swojego spena
Hanawalda. No nie wiem,
nie wiem. Bardziej chciałem uprawiać
piłkę nożną, w to chciałem, pójściałem, zostać bramkarzem.
To wiem, ale znam ten klub
na ursynowie i tak dalej, i tak dalej. A do
którego roku życia oglądałeś piłkę nożną?
Bo napowiedziałeś, że oglądałeś ją na potęgę.
Oglądałem na potęgę, oglądałem
wszystko, co było w telewizji, jakby w tamtych
czasach grałem, fife,
wszystkie fife gdzieś tam po drodze.
Myślę, że nie skłamię, jak powiem,
do dwudziestego roku życia.
A potem gdzieś to się po prostu rozjechałem.
Za dużo było, sam miałem dużo
na głowie, sam dużo trenowałem
i jakby
nie odnajdywałem w tym aż takiej
przyjemności, jak kiedyś.
A miałeś ulubiony klub?
To z racji tego...
Przepraszam. Przepraszam
spaków, znaczy
ty guz nie musisz przeproszyć.
A kto wczoraj wygrał Puchar Polski, powiedz mi?
Legia, w Karnych.
Akurat wczorajszy mecz oglądałem.
I to jest bardzo rzadko mi się to zdarza.
Ale wczorajsze oglądałem od deski do deski.
To jest dla mnie ogólnie interesujące,
bo ten Puchar Polski zawsze był
trakcowany po Macoszemu, a wydaje mi się, że
zyskał w ogóle trochę na wartości w Polsce
w ostatnim czasie przez to, że zrobiony na
stadionie na Nartowantach.
Super, już jakby fajny ruch jeszcze, szczególnie,
na tej obrazki ze stadionu jest ful.
To naprawdę wygląda zboko.
Wygląda fajno, dobrze, ale
tak już z zagraniczne ligi? Jakieś coś?

Zagraniczne ligi.
Nie, ja wtedy
jakby nie miałem też żadnej
kablówki dostępu do takich rzeczy.
Więc Liga Mistrzów, tak?
To, co było transmitowane, to każdy mecz Liga Mistrzów
było oglądany.
A kiedyś?
Myślę, że Real Madrid i Galacticos.
No tak, to złote czasy.
Tak, to wtedy
to to było oglądane na pewno
i kibicowane dosyć mocno im wtedy, no bo...
To jak byłeś bramkarzem, to kto był twoim idolem?
Cassius.
No to myślałem, że będziesz szukał jakimś wysokim
Czech, czy ktoś, bo to jednak...
To już późniejsze chyba czasy
przez Czech, co ja chcę, tak mi się...
No trochę późniejsze, ale też
bo Cassius był
teoretycznie niski na
bramkarza. Był jeszcze taki bramkarz chyba
z Portugalii, który bronił bez rękawicka.
A Riccardo.
Dida.
Dida też był świetny, no bo Fonto były też te czasy.
Wandersar.
Tak, Wandersar w ogóle też miał ciekawy moment,
bo on wtedy przechodził do Manchesteru
po tym nieudanym
fragmencie, byłem tu się noż Michael jeszcze wcześniej.
Jeszcze wcześniej. Tak, jeszcze był Peruzzi
z włoskich nie wiem, czy kojarzysz.
No nie, no to...
To jednak i dałem...
Zrobiło się smutno. No właśnie, ale jak już
zrobiło się smutno, to powiedzmy o tym telefonie
Warszawa, żeby mieć dwóch metrów i nie miała
jeszcze go szukać tam w sekcji koszykarskiej,
to lubisz chodzić na mecze piłki nożnej na
Konwiktorską?
Lubię, ale nie mam na to czasu.
Byłem kilka razy i to jest

bardzo spoko przeżycie jakby.
Ja też fajnie
zobaczyć to trochę od kuchni,
bo w telewizji nie widać wszystkiego.
Byłem w szoku jakby,
jak oglądałem na żywo, legie,
jak nie wiem, chociaż było brońcy, pilnują linii,
jak to w ogóle i ile rzeczy się tam dzieje, takich
których nie widzisz w telewizji.
Widzisz w telewizji jakieś powtórki, najlepsze
akcje itd., a nie tego
nie widać i to jest takie ciekawostki,
których po prostu nie zobaczysz w telewizji,
więc lubię chodzić jako też...
Ale wiesz, zapytałem o Konwiktorską, o Polonie, a to
mówisz o Legii. Zapytaj,
ja przyznam się tutaj, może ktoś
po Warszawie mnie z nienawidzić coś, ale ja też
chodziłem
na mecze koszykówki
Polonii
na przeciwko, na porwary,
tylko młody chłopak w ogóle to jest ciekawe
przeżycie, będąc tam młodym chłopcem
oglądać z trybun, a potem
móc grać na tej hali, też przy pełnych
trybunach, bardzo fajnie to
zatoczyło koło i
bardzo lubię to uczucie, jak wracam
na porwary i tam gram, ale tak
chodziłem na Polonie i kibicowałem Polonii
Warszawa w koszykówce.
Tak rozrobię rolkę.
Karol nie masz czego szykać
w Warszawie, ale na swoje
sprawiedliwienie, tego tu już na pewno nie poleci
na swoje sprawiedliwienie przed Leglienistami
mam to, że po prostu wujek załatwił mi karnety
i mogłem chodzić
pamiętam jednego człowieka
który jeszcze gra
Łukasza Koszarka
i pamiętam, że kiedyś jakaś dziewczyna
którą

znam, która się zajmowała też tam
mediami i znała Łukasza Koszarka
pozryciła mi jakieś pozdrowienia
i to też są ciekawe historie
oglądałem go, jak on zaczynał, jaką młody chłopak tam
no a teraz
jakby
dostałem od niego pozdrowienia, więc to też taki
taka fajna klamra.
U ciebie akurat trochę takich
łączę trochę różnych dziwnych rzeczy razem
Polo trwuję od Polonii
z Legią
właśnie, niedługo będzie przyjaźń z goda
i wzajemny szacunek mi się wydaje, że
i tak Legioniści się obrażą na to, że powiedziałeś, że
połowa Warszawy oni jednak uważają, że
że są
cała Warszawa się nam nie obrazi
nie ma nią, nie ma nią
szczęście biednego młodego chłopaka, który wtedy
chodził do tej meczy i jarał się
po prostu sportem tak, bo to było jakby
na Polonia
była na tym
na tym najwyższym, w tej najwyższej
klasie rozgrywkowej, więc po prostu
to było wydarzenie tak wtedy.
Dużo marzeń spełniłeś?
Tamtego chłopaka?
Myślę, że tak, nawet z nawiązką
chyba takich, o których
przecież marzyłem o takich rzeczach
no tak, tak, myślę, że sporo
jak było, do liceum
się na pewno dobrze uczyłeś z tego, co udało mi się
znaleźć? No w liceum
zaliczyłem spory zjazd, ale to
przez siatkówkę, byłem po prostu 5
razy w tygodniu, codziennie miałem trening
wieczorem na
Użsynowie. A to był taki zjazd
potężny?
Potężny, no z takiego chłopaka, który tam

czerwony pasek, średnia 5.0
na 4
chłopie, to ja myślę, że tak dużo
dwuje jakiś pojawiały się, żeby tylko przerznąć
niektóre, raz bym nie zdał
z, to w ogóle też było dla mnie, kiedyś
nie do pomyślenia, raz bym nie zdał przez łacinę
nie pozdrawiam tutaj pani
odłącili, jeżeli kiedyś
tego będzie słuchała. A byłeś podrywaczem?
Nie pomagała mi, ale ja też jej nie pomagałem.
Dobra, a byłeś podrywaczem?
Nie, raczej nie, byłem nieśmiały.
A jak poznałeś żonę? No bo z liceum
się znacie. Z liceum zobaczyłem ją
na
na korytarzu
i powiedziałem do
mojego kolegi, który
był świadkiem na naszym ślubie,
że ta dziewczyna zostanie moją żoną.
Mam świadkę.
No dobrze. Który został świadkiem.
I jak to się stało?
Wiesz co, mijaliśmy się
wzrokiem gdzieś na korytarzu
cały czas, zaczęliśmy się uśmiechać.
Potem moja oła powiedziała, że generalnie ona mnie
za dużo nie widziała, bo
nie nosiła okularów, a miała wadę.
Ale
uśmiechała się do mnie, więc zagadałem
po... Przed chyba
Bożym Narodzeniem, wydaje mi się, że
zagadałem do niej na korytarzu.
Więc już później... Zagadałem, przepraszam, na gronie
to pierwszy raz napisałem do niej, że
chyba chodzimy, super podryw, polecam.
Chyba chodzimy do tej samej szkoły.
Kreatywny dzieciak.
Na gronie.
To jeszcze były czasy przed
Facebookiem, bo grono było przed Facebookiem,
a po naszej klasie

jakoś tak zazębiało się. Mniej więcej tak.
Jakoś się to...
Jezu, teraz mi siedzi cały czas w głowie, że
Legio Niście mnie zabijają.
A ja też w serduszkach Legio. No nie, ale widzę, że
czarna koszula.
Przestań. Nieprawda.
Nie mam przypadku. Nieprawda.
Nie mam żadnej koszulki polonii Warszawa.
Mam same koszulki Legii Warszawa i grałem
w Legii Warszawa i mam nadzieję, że
kiedyś uda nam się to
reanimować. Tutaj apeluję
do ludzi, którzy chcieliby
zobaczyć Legię
Warszawa jeszcze w ten jakże utytuowany
klub siatkarski.
Bo to jest jeden z najbardziej utytuowanych klubów
siatkarskich w Polsce Legia
Warszawa. I razem coś fajnego
zbudujemy, mam nadzieję.
Niektórzy patrzą. Może już nie będę
miał okazji tam zagrać, ale
może uda się zbudować coś fajnego.
Wiedziałem, że Łukasza Kadziewicza już sobie robiłeś
trochę. Tutaj
stawiam drugi krok.
Zdecydowanie lepsze miejsce do tego.
Niektórzy... Pomidor.
Nie, nie. Żaden pomidor. Zdecydowanie lepsze miejsce.
Niektórzy patrząc na mnie, myślą
co on wie o życiu. Trochę wiem o życiu.
Dość wcześniej się dowiedziałem i próbowałem
uciekać, uciekać, aż w końcu
zmażłem siatkówkę. Ale zamiast tracić
engel na żal, złość, tę energię wyładowałem
na boisko. To co się stało, że
miałeś żal i wyładowałeś go na
siatkówce? Wow, ale tutaj się
odkopałeś. Mam nadzieję, że ja myślę, że
kiedyś to powiem, ale
z całym przesunkiem do twojego programu
to nie jest
to miejsce na to, żeby o tym rozmawiać.

Miałem duży żal
i szukałem czegoś, żeby
rozładować emocje, złe emocje.
Zapomnieć trochę o świecie.
Ale to też był poza
już nawet nie wchodząc, co to było. To był
pewnego rodzaju twój bunt, jakiś
nie. Nie, to nie był
bunt. Po prostu coś się wydarzyło w moim
życiu i chciałem bardzo o tym
zapomnieć. I siatkówka dała mi
takie po prostu odejście
i zapomnienie i jeszcze radość taką,
której potrzebowałem w tamtym czasie.
I potrafiłeś zapomnieć?
Tak, szczególnie, że
trafiłem naprawdę na dobrych ludzi.
Tutaj pozdrawiam serdecznie KS Metro
w Warszawie, klub dalej funkcjonuje,
dalej ci sami ludzie trenują.
I seks jak obieca jest teraz?
Teraz jest brawo, seks jak obieca.
Super, rozwija się.
Do rzeczy, do brzegu.
Trafiłem na bardzo fajnych ludzi, na
fajnych trenerów, którzy opowiadali
zawsze, że możecie
mieć pały w szkole,
możecie, nie wiem,
dziewczyna was może nie kochać,
możecie mieć jakieś rosterki
życiowe, ale jak przychodzicie tutaj,
na hale, to nic się nie liczy.
Przez dwie godziny. Proszę was o to.
I tego mnie nauczył
sport, tego mnie nauczyła siatkówka.
I to po prostu tam zapominasz o całym świecie.
I przecież przyjemność, ale też
dosyć ciężko pracujesz na to
wszystko. No dobra, ale działało to
zawsze? Wiadomo,
może nie zawsze. Jak dużo rzeczy się dzieje,
ale co zależy jak do tego podchodzisz.
Ja myślę, że podchodziłem do tego tak, że

rzeczywiście wiązałem z tym jakąś
nadzieję i strasznie mnie to jarało i napędzało
dalej, więc
to nie jest tak, że zawsze tak będziesz
czuł i to nie jest tak, że zawsze jak coś się wydarzy
złego, to pójdziesz sobie pograć siatkówkę i wszystko
będzie pięknie przez te dwie godziny.
Ale jeżeli, nie wiem,
w 60% tak robisz, to
myślę, że to i tak jest warte. 60% to
więcej niż 0.
To jest taka dość bystra myśl.
No to nie rozmawiajmy. Mówiłem aż tak dobry zmatny,
ale tak, chyba to jestem prawie to, że tak,
że 60% jest więcej niż 0.
Nie rozmawiamy wtedy o tym w twoim pierwszym treningu,
jak miałeś 15 lat w hawajskich spodenkach
na ulicę hawajską.
No ale 9 lat później zdobywasz mistrzostwo świata.
To jest faktycznie coś takiego, co jest imponującego,
patrzac na to, że od pierwszego treningu
takiego powiedzmy profesjonalnego, w jakimś tam skali
zdoływasz mistrzostwo świata
zmienił ktoś twoje życie równie mocno
jak pan Mariusz?
Kolejni trenerzy.
Ale pan Mariusz jednak był gościem, który wsadził
ciebie i pojechał z tobą. Zastanawiałem o to czy...
Ty go nigdy nie zapomniałam.
Nie wiem, czy tak zimno czy...
Dreszcze.
Gęsia skórka.
Pan Mariusz wsadził mnie w samochód i zawiósł mnie
na pierwszy trening, pan Mariusz Balasz,
nauczyciel WFu z gimnazjum, który
wiedział, że kocham sport po prostu
i chce coś robić
zawodowo. Może nie zawodowo, ale
profesjonalnie, poza jakby szkołą.
A zapytałeś go kiedyś o to, czy zobaczył
talent, dlaczego to zrobił?
Żałuję, bo widziałem go później
może dwa, trzy razy.
Raz pojechałem, chciałem

uzawieć koszulkę, jak już miałam koszulkę reprezentacyjną i zawiozłem.

Ale

raz może nam, nie pamiętam czy na meczu go widziałem.

Żałuję, że nie mogliśmy jakby dłużej pogadać. Może jeszcze wszystko przede mną może udać. To ogólnie piękna w tego wszystkiego.

Bardzo piękna szczególnie, że on był też takim zapalonym fanem siatkówki.

Sam kiedyś grał gdzieś tam z tego, co pamiętam.

Był bardzo wysoki też, ponad 90 miał.

Może dlatego siatkówka, może dlatego zaprowadził mnie na siatkówkę, a nie na nic innego.

Nawet perspektywa tego, że właśnie byłeś na treningu piłkarskim, nie poszło, nie zatrzymało cię. Odbiłem się od Polonii

koszykarskiej.

Nie wchodźmy

to za głęboko i tak już masz problem.

No dobra, ale

był też tak, że po roku trenowania wiedziałeś, że masz zaległość i jechałeś na obóz z 3 latą otrzyimi chłopakami i nawet na to nie marudziłeś, tylko patrzyłeś na to w perspektywie rozwoju. Że jadę tam, bo

po prostu chce się podciągnąć. Ty miałeś świadomość, że możesz mieć talent i wystarczy po prostu podciągnąć niektóre rzeczy.

Powiem ci, co czułem, jak przyszedłem na pierwszy trening przed pierwszym treningiem i po pierwszym treningu.

Przed pierwszym treningiem pamiętam to, jak dziś pomyślałem sobie, kurde,

co ci chłopcy mogą umieć, tak jakby krając świadkówkę. Myślę, że nie jestem na jakimś tam super większym poziomie niż ja, a po pierwszym treningu byłem przerażony.

Jak oni wiele potrafią

i jak to super, jak to świetnie wygląda,

jakby jak się patrzy na nich z boku. Byłem zagubiony, jakby

wrzucili mnie na środek, jestem dla tego środkowym,
bo po prostu tam jest najłatwiej
i po prostu nie przeszkadzać. To jest mimo to tak,
grając w świadkówkach.
Więc
jakie były pytania?
No, czy wiedziałeś, że masz talent i wystarczy
trenować? Nie wiedziałem.
Nie wiedziałem, że mam talent, nie wiedziałem, czy urosnę.
Ty na tyle, bo jak zaczynałem
z... Nie, no to już miałaś met 90.
Met 90, ale met 90 to jest nic w świadkówce.
No dobrze, ale coś jeszcze. Był...
A to rodzice są wysocy? Też nie.
Tata jest met 84.
Dziadkowie byli wysocy, podobno.
To jest swoje lata, jakby na te pokolenia
były jednak niższe, ale
dziadkowie byli wysacy. Jeden dziadek i drugi.
Okej, no to nadzieję mogły
być. No to skąd była ta perspektywa
tego, że aż tak bardzo było jest zapalane
do pracy? Tak jak mówiłem,
ja od małego oglądałem wszystko w telewizji
i pragnąłem tego.
Pragnąłem po prostu być tym kimś, kim się
podziwia.
Plan B był taki, że jeżeli coś mi nie
wyjdzie, to
po prostu pójdę się uczyć.
Na studia coś. To był mój plan, jakiś
gdzieś tam daleko, daleko w głowie.
A jakby wszystko po prostu
poświęcałem, fokusowałem
na nagraniu świadkówkę
i tak jak mówię, trafiłem na dobrych ludzi.
Po pierwszym
roku bardzo jakby zrobiłem,
czułem, że sam, że zrobiłem ogromny progres,
że jak porównowałem siebie
przed roku i siebie po roku
trenowania w klubie,
no to czułem po prostu
to, że jestem lepszy. Tak, że

jak stawiałem kolejny krocze,
jak zostałem powołany gdzieś tam
do jakiejś kadry wywiskiej,
jak pierwsze powołanie do kadry, no to
to wszystko cię nakręca, to wszystko
daje ci kopa
i wiesz, że idziesz jakby w dobrym kierunku
i tylko jakby płyniesz z prądem,
słuchasz trenerów
i tak dalej. Nie robisz głupot.
Nie robisz głupot, jest trudne.
Ale mówiłeś, że były etapy, gdzie odpłynoweś,
ale życie sprowadzało cię na ziemię. Jak?
U, kontuzjami, myślę.
Jak zdobywasz mistrzostwo świata,
to nie da się nie odpłynąć.
Nie wiem, nigdy nie zdobyłem.
No nie da się.
Z takiego chłopaka, który w Warszawie
jesteś, nikt się nie poznaje,
nikt się nie zaczepia,
nagle ludzie, nie wiem, chcą sobie zrobić z tobą zdjęcie,
jakaś starsza pani podchodzi
i mówi, że ona nic nie chce, tylko chce ci uścisnąć
dłoń, bo jakby
zrobiłaś jej dzień, tydzień, miesiąc
i była przeszczęśliwa, że mogła na to patrzeć, więc
no nie, no zaczynasz
zbyć się jak, że nie Bóg,
ale jakby lepiej i lepszy,
nie wiem, jak to nazwać.
Ty to, jak to się u Ciebie objawiało?
Trochę mniej się przekładając tylko w triuncu?
Myślę, że tak.
Myślę, że gdzieś tam może nie aż tak
byłem skupiony
...
trochę imprez, trochę alkoholu
Trochę?
Trochę.
Trochę, nie, nie 3a to używałem,
ale jak była okazja, to gdzieś tam sobie
I chodziłem sobie się pobawić, ale wszystko w jakby, no jesteś profesjonalnym sportowcem, więc nie
możesz cały tydzień siedzieć i chlać i powiedzieć, nie było tak, że nie wiem, dobra, nie idę na trening,

bo mi się nie chce, tak.

Nie, jakby trenowałem cały czas, ale myślę, że to, jak się prowadziłem, to gdzieś tam pewnie się odbijało i na moim zdrowiu, i teraz będzie, nie ważne, na moim zdrowiu i na moim graniu.

Na tym, co prezentowałem na buisku.

To była soda?

Soda?

Sodówka.

Jest taki klub...

Tak, wiem.

Zbyt goszczy.

Nie wiem, wiem, wiem, czy był.

Ja jestem zbyt goszczy, więc to jest zbyt goszczy.

Więc tak, sody już nie ma.

Nie ma już sody, ale była.

Była, była, była.

Teraz jest tam inne miejsce, nie pamiętam jak się nazywa, ale tego samego właściciela.

Okej.

No dobrze, to była sodówka?

Sodówką bym tego nie nazwał, ale gdzieś tam się pewnie powoli odklejało.

A kiedy się odkleiło do końca?

Nie, nie miałem takiego momentu, żeby się odkleiło do końca.

No dobrze, ale powiedziałaś wcześniej już...

Miałem bardziej taki moment, że byłem już jakby zmęczony siatkówką i znudzony siatkówką.

To wtedy?

Tak, myślę, że tak.

No, jak wiesz, zdobywasz coś, o czym marzysz, jesteś gdzieś tam trzy dni na szczycie.

I mówią ci, że ka, dobra, ka, fajnie, że wygrałeś, ale w piątek jest trening, wpadaj znowu, nie?

A ty skończyłeś jakby, nie wiem, w niedzielę.

Tak, i po takim ciężkim jakby maratonie, milion grania, jesteś wypruty z całej jakby, z energii, z tego fuk...

No po prostu masz ochotę, nie wiem, wyjechać na dwa miesiące i nic nie robić.

Nie widzieć piłki, broń Boże, proszę, tylko nie patrzeć na piłkę, a ty gdzieś bolą cię, wiesz, nogi, kolana, wszystko ci wychodzi i nagle...

No dobra, Karol, fajnie, super, że wygrałeś, klapam cię po plecach, no to w piątek się widzimy i trenujemy, bo zaraz się sezon zaczyna klubowy.

I zaczynasz wszystko od nowa i mówisz, kiedy to się skończy, nie?

Ja nie chcę jakby...

I na przykład, nie wiem, wracasz wieczorem do domu i nie kładziesz się spać o 11, tylko pierwsza, druga, bo nie chcesz, żeby ten następny dzień jakby się zaczął.

Po prostu nie chcesz iść, nie chcesz patrzeć na tę piłkę.

Były takie epizody w moim życiu, akurat po trzestach świata już o tym chyba też mówiłem.

Tak, tak, Gwieśno, to akurat było całkiem normalne, ale wcześniej wspomniałeś o tym, że jak miałeś 25 lat, to nawet zapomniałeś, że masz rodzinę, bo to jest ta sam fragment...

Czy zapomniałem, nie, ale jakby żyjesz, zaczynasz żyć swoim dorosłym życiem i dla chłopaka, który

jakby całe życie, które pamięta, spędził z rodziną i oni zawsze byli koło ciebie i mieszkałem, nie wiem, do 19 roku życia w domu rodzinnym, razem z nimi, nie wyjeżdżałem gdzieś tam do jakichś szkół sportowych i żyjesz z nimi i masz ich obok siebie i możesz z nimi porozmawiać.

Nagle skupiasz się zupełnie na czymś innym i łapiesz się na tym, kurczę, no nie wiem, od tygodnia na przykład nie rozmawiałem z mamą, siostrą, z tatą, no to jest takie, czujesz się winny, tak mi się wydaje trochę, ja się tak czułem, do dzisiaj czasami się tak czuję, że za mało czasu im poświęcam, ale takie jest chyba dorosłe życie i jak chcesz gdzieś tam wypłynąć na głęboką wodę i jakby nie być mamisynkiem, który byłem przez 19 lat, no to po prostu chyba to jest normalne i myślę, że moi rodzice i siostra to też jakoś rozumieją, mam nadzieję, tak.

A kiedy tata powiedział Ci, że jest z Ciebie dumny, jeżeli nie był takim orędownikiem tego, żebyś grał wsiadkówka?

Powiedział mi raz, że jest bardzo ze mnie dumny, poroczałem się.

A kiedy to było?

Dobrych kilka lat temu, myślę.

A po jakimś konkretnym sukcesie, czy po prostu?

Nie, po prostu przyjechałem do domu, gdzieś tam wieczorem siedziałem i wpadł do mnie na chwilę do pokoju.

No było to dosyć mocne przeżycie dla mnie.

Bo mamy chyba słyszałeś to często.

Myślę, że tak i czułem też to, może nawet ona nie mówiła, to jakby cieszyła się, że ja jestem szczęśliwy.

Zawsze się bała tylko, jak Twoje kolana, jak coś tam, bo bała się moje zdrowie.

Dlatego mówię, że po czasie rozumiem czemu oni może nie chcieli, żebym tego robił.

No to też taka duża gra, bo czasami możesz zagrać kilka sezonów i możesz zrozumieć, że to się nie nadaje, że to jest trochę za mało kasta,

no bo każdy staje się gwiazdą, nie ma tej perspektywy tego, że po karierze coś będzie tak dużego kapitału marketingowego.

No i jednak to jest już sam, wiesz, jak dużo siatkarzy po prostu później prowadzi normalne firmy i gdzieś tam po prostu większość, no właśnie.

No właśnie, to jakby w siatkówce myślę, że mało jest to osób, które przez całą swoją karierę zarabia tyle, albo tak się ustawia, że mogą sobie leżeć i nic nie robić później do końca.

Właśnie. Nie wielu jest takich.

Dlatego ten strak wydaje się jak najbardziej uzasadniony i tak samo jest, jeżeli chodzi o piłkę nożną, no bo okej, jeżeli grasz, widzę mistrzów, super.

Ale jeżeli grasz w polskiej ekstraklasie, a co gorzej, w pierwszej, drugiej, może trzeciej lidze, no to teraz pytanie, czy poświęciłeś całe życie czemuś, co i tak jest tylko pewnego rodzaju fragmentem twojego życia, bo grasz do 35-ego, może 40 roku życia, jak jesteś, masz super zdrowie.

W tym sezonie rozmawiałem z jednym kolegą w klubie, który mi powiedział, który, ach, nie będę mówił, może jakby to powiedzieć, żeby nie wymieniać jego nazwiska i żeby nikt się nie, nie, dobra, nie ważne, kończy grać, skończył grać i powiedział mi wiesz co, Karol, przez, myślę, że się nie obradzi, pozdrawiam go bardzo serdecznie, przez połowę swojego życia w siatkówce wychodziłem na zero,

jakby ma rodzinę, ma dzieci, przez drugie pół pewnie coś udało mu się odłożyć, ale teraz zaczyna jakby na nowo, ale zanim zacznie musi sobie zrobić operację kolana, bo tak po prostu szargał swoje

zdrowie i tak się dojechał, że, żeby normalnie funkcjonować i nie kuleć, ale by nie mieć problemów na starość, po prostu muszą go pokroić, nie, więc w takich momentach mówisz, kurwa mać, ale miałem dużo szczęścia w życiu też.

Okej, zapracowałem na to, to jest też dużo mojej pracy, ale też mnóstwo szczęścia, jak rozmawiasz z chłopakami, którzy tam całe życie spędzili w lidze, jakby nie byli kadrowiczami, mówisz, kurde, Karol, dobra robota, no tak, że jednak ci się udało, zapracowałeś na to.

Zapracowałeś jednak jest dużo bardziej adekwatnym słowem i wydaje mi się, że to też są takie rzeczy, których ludzie nie kalkulują, że w rzeczywistości wszystkie urazy wyjdą, kiedy zajądą obciążenia, kiedy organizm jest w gazie, trenuje i tak dalej, jest dostosowany do tego, ale kiedy przestaniesz trenować, dopiero dowiesz się o swoim stanie, zdrowia, co tak naprawdę w trawie piszczu.

Siedziałem w kolonach piszczu, albo w plecach piszczu.

Siedziałem w byłchatowie na łapce kilka sezonów i słyszałem głosy. Fajny ten Karol, ale chyba nie ma do tego głowy, nie wytrzymuje presji. Ty kiedyś też tak o sobie pomyślałeś?

Bardzo długo tak myślałem o sobie. Bardzo długo. I bardzo długo się uczyłem tego, żeby tak nie myśleć. No nie wierzyłem w siebie, tak to nazwijmy.

Potrzebowałem ludzi wtedy, w tamtym czasie, którzy we mnie uwierzą, którzy mnie tym zarażą i dzięki temu, że oni będą w to wierzyć, to ja będę w to wierzył. Wierzył jakby.

I trafiłem na takich ludzi, jakbym na takich ludzi nie trafił, to mogłoby być różnie. Może bym rzeczywiście skończył grać albo dalej siedział na łapce gdzieś.

To też jest bardzo interesująco, że ktoś musiał uwierzyć w ciebie, żeby ktoś uwierzył w siebie.

To jest dziwne. Ale tak było i tak, tak, tak. Bardzo długo się tego uczyłem. Ale ktoś mi pokazał drogę i nią podążyłem, a teraz myślę, że umiem już sobie jakby też wiek daje ci dużą perspektywę i już ty rzeczy się nie boisz, jak jesteś tyle lat w tym.

A czego się bałeś?

Powiedzmy tego, że zagram swoby mecz. Jak zagram swoby mecz, to nie wiem, posadzi mnie na ławkę. Jak posadzi mnie na ławkę, to no to będę siedział na ławce. Nie będę grał, nie będzie mnie widać, świat o mnie zapomni, pójdę do słabszego klubu, tam też się nie sprawdzę.

Tu taki, wiesz, taki mechanizm, bam, bam, bam, bam, bam i nagle wyląduję, obudzę się, że zmarnowałem swoje jakby swoją karierę. Nie to jest za dużo słowa, ale swoją przygodę z świadków.

A miałeś jakieś epizody depresyjne w trakcie tej kariery, bo jak ja słuchałem sobie wywiadów z Tobą albo je czytałem, to są bardzo smutne.

Smutne te wywiady są.

No nie, no, masz takie fragmenty wywiadów, że naprawdę bije z nich smutek.

Tak, no to wtedy chyba po mistrzostwach świata, gdzie praktycznie całe życie na ten sukces jakby pracujesz i tak jakby trafia cię to, że tam na tej górze jesteś bardzo krótko, nie? Trzy dni i potem ludzie jakby zapominają, a ty już nie masz siły, żeby dalej i cisnąć, żeby dalej być tam, dalej to robić. Ja chyba nie byłem na to gotowy wtedy, może teraz by było inaczej, na pewno by było inaczej, a wtedy akurat nie byłem gotowy, jakby to wszystko było dla mnie nowe.

Myślałem, że może teraz, nie wiem, tak jak mówię, dwa miesiące będziemy się cieszyć, że wygraliśmy, a ty, ciebie chcą wszyscy napierniczać, bo jesteś mistrzem świata, więc jak wychodzisz na kolejny mecz, jak wychodzisz na mecz ligowy, każdy chce ci pokazać, że jest lepszy od ciebie, tak? Więc to było ciężkie, to było trudne przeżycie i jak mówisz, nie, ja jestem mistrzem świata, więc ja powinienem jakby pokazać jakiś poziom, a zagrać słaby mecz, zaczynać to dołować, nie chcesz tego

robić, bo po prostu masz tego dosyć, tylko było tak dużo, że tak jak mówiłem, nie chcesz oglądać piłki, no i wtedy cię dopada, doprecha, dopada smutek, no taki, że po prostu to jest, jesteś jak chomik w kołowrotku po prostu i nie masz nawet chwili wytchnienia, bo ja myślę, że wtedy, w tym momencie, przydałoby mi się na przykład taki miesiąc, odpocząć, półtora miesiąca odpocząć i by było lepiej, ale ten termin aż, ten kalendarz jakby świadkówki jest tak skonstruowany, że nie ma, nie ma, nie ma wytchnienia, nie ma, jak sam nie powiesz stop, to cię doje, zajadą cię.

To jest szczególnie nawet jak słuchałem sobie z tobą wywiadów i nie pamiętam, który to już był, ale to był w tym okresie, kiedy były mistrzostwa świata w XVIII roku i by ty mówili, że masz teraz czas, że to jest akurat tam wchodzili do szóstki i że wiesz, bo słuchasz w ogóle zupełnie inną rozmowę, że było w zasadzie, że jesteś wypoczęty, w ogóle, że taka perspektywa jest...

Bo to był pierwszy taki moment, że miałem po prostu wakacje dla siebie, od kilku lat, że mogłem się naprawić, to po pierwsze, czy żałowałem, bo oni potem wygrali, oczywiście, że żałowałem.

To był jakby, wszyscy się cieszyli, a ja przed telewizorem, fuck, a może jakbym spróbował, a może bym był podwójnym mistrzem świata, bo dzisiaj mam tak, że wow, chłopaki są podwójnymi mistrzami świata, szacunek, ja super, wow, zrobili coś takiego, że niektórymi się chyba nawet o tym nie śniło, nie?

Ale to był taki moment, że ja to w tym momencie zobaczyłem, że jest coś poza siatkówką, jakby wyszedłem z tej bańki takiej napompowanej, że wszyscy ci wpajają, że siatkówka jest najważniejsza, a każdy następny mecz jest najważniejszy, nie ma takich meczów, że możesz odpocząć, po prostu nie, to jest najważniejsze, ten mecz jest najważniejsze, ten turniej jest najważniejsze, no, no, no, no, i ty po prostu się tak nakręcony, że jak tylko coś ci nie wychodzi w tej siatkówce, to...

Świat ci się walił.

Tak, i nie potrafisz sobie z tym poradzić, bo jakby nie masz odskocznię od tego żadną stronę, więc wtedy zobaczyłem, że jest świat bez siatkówki, jest świat, że możesz być szczęśliwy, nie grając meczów, albo u mnie szczęście jakby wiązało się z tym, jak zagrałem dobry mecz, jak zagrałem dobry mecz, kurczę, fantastyczne życie, jak zagrałem słaby mecz, to wracałem do domu i miałem banie mojej żonie, tak, że nie umiem zagrywać, bo, że nie umiem czegoś tam,

tego nie umiem, jestem beznadziejny w ataku, beznadziejny, nie umiem blokować, nie potrafię, nie wiem, jak to się robi, wiesz, robisz to, kurde, 10 lat raz gorzej na sepie, i jakby moje szczęście było bardzo mocno powiązane do tego czasu z graniem siatkówki i graniem dobrze w siatkówkę.

Ale nie masz wiercenia, że wszystkie rozrywki, już nawet nie rozmawiają z siatkówki, piłka nożna, koszykówka, jest za bardzo napchane, że faktycznie ci sportowcy nie mają życia, jednak wydaje mi się, że dla samej higieny i psychicznej sportowcy i fizycznej, gdyby sportowiec faktycznie miał 3 miesiące odpoczynku, może nie 3, ja bym, ja bym dał się pokroić za miesiąc, no nie, nie, ale nadal, no słuchaj, nadal tak uczciwie miesiące jest mało, miesiąc jest mało, mało, no tak, żeby nie wiem, jak masz jakieś kontuzje,

doprowadzić, nawet dla głowy, no właśnie, że chcesz spotkać najbliższy, że nie, bo my mamy, to jest ciekawy temat, my mamy 7 do 10, 10 dni, to jest kosmos, jak masz, między klubem a kadro i potem znowu w trakcie kadry masz chyba jakiś tydzień i po kadrze, tak jak ci mówiłem, nie, 7 dni to zależy jak, no to wyłącznie, ja nie wiem, 3 tygodnie i to nie jest ciągiem, to jest po prostu tu tydzień, tamty, to nie jest odpoczynek, tak, jak jeszcze.

Ale dlaczego nie ma?

Ale dlaczego nie ma żadnych związków, na przykład zawodowych sportowców, żeby powiedzieć,

śłuchajcie, my jesteśmy za małym sportem, nie potrafimy się jakoś?

Nie, ale żaden sport tego chyba nie ma, albo żaden, o którym ja wiem, żeby powiedział w taki sposób, że śłuchajcie, tu jest za dużo, kalendarz piłkarski jest dokładnie tak samo napakowany. Dzisiaj, tak jak nawet wspominałeś, to jak byliśmy dziećmi, jak się oglądało ligę mistrzu, bo po prostu, czy wyczekiwało środak?

Tak, a dzisiaj masz tak, że...

Może dlatego nie oglądam.

Jest środak, jestem przekonany, że są jakieś mecze, w czwartek też są mecze, w piątek, sobota, nieźla, wiadomo, w poniedziałek też będzie, we wtorek daje głowę, że będzie i tak masz cały tydzień, masz cały czas coś, jednak kiedyś nie było aż tego, no właśnie, ale to nawet już nie chodzi o to, że za dużo z perspektywy zainteresowania, tylko z perspektywy tego sportowca.

No tak, to też prawda.

To nie jest tak, że kadry mają tyle więcej zawodników i można po prostu na spowodnie nimi rotować, żeby te obciążania były mniejsze, tylko obciążania...

Akurat nasza ma sporo zawodników.

Nie, nie, ale chodzi o już nawet klubowe, że wiesz, że to się nie zmieniło na takiej podstawie, że nagle, nie wiem, w piłce Nożnej masz 35 zawodników, tylko raczej te kadry i tak są skądowacowane na 25 osobach, tyle co zawsze.

Tylko po prostu spotkań jest więcej i ten zawodnik dostaje dużo bardziej w kość.

A ty więcej, wiesz, nie wiem, biznes.

No na pewno, no jasne, tak.

Na pewno, że po prostu ktoś więcej dzięki temu zarabia, ale to pewnie nie jesteśmy my.

A czy w końcu to też są sportowcy, którzy mają na pewno dużo lepsze kontrakty?

Jeżeli patrzysz porównę z dzisiaj swój kontrakt do siatkarza, który był 20 lat temu.

Na pewno.

Aczkolwiek też wartość pieniądza się jakby spadała.

Może te kontrakty są większe, ale jeżeli porównasz, to myślę, że nie masz takiej różnicy u nas w środkówce.

Tak i się wydaje.

Może ci, którzy zarabiają najwięcej rzeczywiście gdzieś tam, to poszło trochę do góry.

Ci najlepsi, najlepsi na świecie nazwijmy, ale nie wiem, czy w polskiej lidze jakbyś porównał te kontrakty

i jakoś to przeliczył przez wartość pieniądza, nie wiem, 15 lat temu.

A teraz, czy to by... nie sędzę, żeby to była jakaś ogromna różnica.

Tak naprawdę wielki krok, ale...

Nie przeliczyłem tego, ale tak jakby miał strzelić na szybko, to wydaje mi się, że to nie jest jakaś wielka różnica na plus w tym momencie.

Okej, są Instagramy, możesz to robić, możesz robić inne rzeczy, ale...

Trochę rzeczko to się zmieniło, ale to chyba nie jest aż tak ogromne.

A miałeś kiedyś taką propozycję, którą naprawdę było ci ciężko odrzucić przez pieniądze?

W sensie, że to było coś takiego, że nie chciałbym tego robić, ale ktoś mi zaproponował takie pieniądze za to, że...

No chociażby w perspektywie klubu, zmiany klubu.

Miałem kiedyś ofertę bardzo dawno temu, ofertę, to nie była oferta, jakieś takie zapytanie z Rosji

przez jakiegoś takiego dziwnego menadżera,
ale nie nazwą, to nie było nic chyba takiego poważnego. Ja też zawsze byłem sam sobie menadżerem.
Nie wiem, do dzisiaj tak jest?

Nie.

Teraz mam...

Zastanawiałam mnie to, czy negocjowałeś teraz sam sobie kontrakt.

Kozak.

No to też było ciekawe przeżycie, tak, siadać z prezesami. No dobra, to ile? No dobra, to tyle.

A potem kurde, mogłem więcej.

Na pewno.

I też, no, nie mając menadżera, nie wiesz wszystkiego tak szybko.

Menadżerowy wjazd ma dużo, jakby kto gdzie idzie, gdzie będzie miejsce, gdzie cię ulokować, za ile.

Czyli to był błąd, że nie miałeś?

Nie, nie nazwą tego błędem. Nie, to było ciekawe przeżycie, naprawdę.

Dla takiego młodego chłopaka, który małego gdzieś tam negocjował sam.

I też uważałem, że jakby nigdy się nie przejechałem na tym, że będąc Bełchatowie tyle lat, nie potrzebowałem menadżera.

Przez 13 lat jednak trochę da się zadomowić tam.

Ale wiesz, koniec końców 13, ale gdzieś tam na przykład po dwóch latach sam się dogadujesz, tak, bez menadżera.

Więc ja zawsze uważałem, że to był taki klub, gdzie prezes zbył mnie raczej nie skrzywdził.

Tak do tego podchodziłem i nie przejechałem się nigdy na tym.

Dobra, ale to zaraz do Bełchatowa.

To jest akurat to wątek, który jest bardzo, bardzo interesujący.

Ale też z tych rzeczy, które są interesujące powiedzieć.

Wiele razy słyszałem, że jestem nikimi, że się nie nadaję.

Ktoś mi napisał, że jestem cienki jak sik.

W takich komentarzach w naszym zawodzie słyszę się wiele.

Ale przychodzi dzień, kiedy odnosisz sukces, wtedy jest cisza, wtedy wszyscy cię kochają.

A Ty już nie pamiętasz tych, którzy krytykowali Cię, bo jesteś szczęśliwy.

Ja tak powiedziałem, jaki mądry chłopak.

Były przebłyski.

To jest fragment o tym, żeby mieć zdanie innych w dupie?

Myślę, że tak, bo to może bardzo dużo Ci popsuć.

Szybko do tego doszedłeś?

Nie. Bardzo długo czytałem komentarze.

Czasem mi się też jeszcze teraz zdarza, ale już tak się tym nie przejmuję.

Po prostu też wydaje mi się, że po tylu latach gdzieś znam swoją wartość.

Doszedłem do tego powoli, bardzo powoli.

Ale znam swoją wartość i jakby takie...

Moja żona wypowiedziała, a Ty kurde, gadasz.

Czasem ktoś Ci napisze coś tam i przeżywa cały dzień.

Nie, jest dużo mniej się tym przejmuję i czuję to.

I czuję to po swoim graniu, po swoim zachowaniu.

Po tym też, że chociażby tak jak mówiłem...
Zagram słabszy mecz, nie przeżywam tego, chociaż tak.
Ok, jest to gdzieś tam, nie wiem, jeden wieczór.
Potrafię sobie z tym poradzić, kiedyś nie w ogóle.
Rozsypywałem się.
Ale pomyślałeś sobie kiedyś, że Wam wszystko udowodniłem?
Nie, nigdy.
Mam za dużo jeszcze rzeczy do udowodnienia.
Sobie przede wszystkim.
Kiedyś chciałem ludziom udowodnić, a teraz chcę sobie coś udowodnić.
No, ostatnio Krzysztof Stanowski udzielił takiego wywiadu,
w którym powiedział jedną bardzo fajną rzecz.
Że tylko i wyłącznie Internet stworzył.
Internet dał platformę ludziom, żebyś mógł w ogóle zobaczyć to,
co oni o to datę Twój temat myślą.
Bo to są ludzie, którzy w Twoim prawdziwym życiu nigdy by z Tobą nie korespondowali.
Nigdy nie miał, myślę, że mało jest osób, które by miały odwagę to powiedzieć Ci w twarz.
Myślę, że żadno.
Może kogoś gdzieś tam pijanego.
No właśnie, taki trochę odważniejszy już po pewnego rodzaju substancjach.
Ale powiedziałaś bardzo ciekawą rzecz o porażkach,
że nie rozumiesz ludzi, którzy się poddają.
Uuu, kiedy tak powiedziałem, jeżeli mogę zapytać?
Mogę Ci zaraz dać cały powiedź, że nie rozumiesz ludzi, którzy się poddają,
bo w Twoim życiu też nie było kolorowo,
ale każde złe doświadczenie cały czas daje Ci moc i energię.
I taką wewnętrzną, która Cię napędza.
Każdy musi w sobie coś takiego znaleźć, żeby iść do przodu.
I jak kiedyś byłem mądry.
No właśnie, to są wszystkie stare wypowiedzi.
Jezu, ja coś takiego powiedziałem pięknie.
Ktoś, kto musiał pięknie zreagować.
Tak, tak, to był opisany.
Tamte drugi też, co powoduje, to był opisany.
Pytanie?
No dlaczego nie rozumiesz tych ludzi, którzy się poddają?
Bo...
Nie wiem, ja chyba zostanę tak nauczony,
jak już rozmawialiśmy i tutaj dochodzimy do...
Ale dużo z porażek zbudowałeś też.
A nie miałeś takich myśli nigdy, żeby się poddać?
Miałem.
Ale wytrzymałem to.
I kiedy takie myśli miałeś, żeby się poddać?

Bo zawsze może nie poddać, ale...
Jak siedziałem w ławie w Błuchatowie.
Jak...
Jak walczyłem z kontuzjami i naprawdę
moje granie wyglądało dramatycznie.
Naprawdę.
Czułem, że jestem słaby.
Jestem po prostu, że...
Po pierwsze, mnie to nie cieszy.
To by mi nie daje nic drużynie.
Męczę się.
Raz boli koralno, raz nie boli koralno.
No ale przetrwałem to.
Nie poddaję się.
I uważam, że dopóki
gdzieś tamto światelko się
tli, to gdzieś
nogie się tli, to jesteś w stanie wyjść ze wszystkiego.
To jest tylko kwestia czasu.
I tego, ile w to pracy włożysz.
No bo czasami poddanie się w czymś,
to jest sukces w czymś innym.
Kwestia po prostu drogi. Zastanawiałam,
nie po prostu w tyłu dni się...
To jest ciekawe podejście.
Jeżeli rzeczywiście czuję, że to nie jest...
Może...
Może się nie poddaję, bo po prostu to kocham.
To co robię.
W żadnej wątpliwości nie mam, że to kochasz.
Dlatego. I rzeczywiście masz rację.
Może czasami... kurczę.
Brawo. Inna droga.
Rzeczywiście. Jakby nie tracisz czasu
poddajesz się w jednym, żeby być lepszym...
Albo żeby szukać.
Albo żeby szukać czegoś, co ci sprawia większą,
jakby radość.
A potrafiłeś zawsze prosić o pomoc w takich momentach?
Nie. Ja raczej byłem zamknięty...
W tym...
Ale...
Są takie epizody, gdzie...
Gdzieś tam z psychologiem

pracowałem, czy z trenerem mentalnym
i też się nie wstydza tego.
Bo potrzebowałem tego po prostu.
A z psychologiem pracowałeś tylko i wyłącznie na temat sportu
czy pracowałeś nad innymi rzeczami?
Tylko i wyłącznie na temat sportu.
A czułeś przestrzeń do tego, żeby
iść głębiej?
Tak.
Z jednym jakby...
też wychodzi z twojego prywatnego życia
i z tego, co przeżyłeś prywatnie.
I to się potem objawia
pewnymi rzeczami w sporcie.
Ten sport tylko jakby
wyciąga to, co jest złe
i gdzie rzeczywiście tkwi problem.
Więc...
I to się przekłada potem na pewne rzeczy,
jak grasz chociażby, czy trenujesz, czy...
Więc...
No doszliśmy do pewnych rzeczy, tak.
Czyli życie prywatne w pewnym aspekcie może
blokować życie zawodowe jako sportowca?
Na pewno. Tak, zgadza 100%.
I to stąd to
obawianie się krytyki?
Stąd też się może brać?
Może troszkę.
Ja bardzo się podoba.
Jak próbujesz, tak każdy możliwy był.
Bo są stówko.
Tak, tak, tak.
Ja wiem, że dostałeś
korki od
swojego
czytelnika, czy jak zwało tak zwało
49,5, dobrze pamiętam?
Rozmiar?
Tak, dostałem.
Mam je gdzieś jeszcze. Bardzo dziękuję.
W ogóle super prezent.
Przydały się później chyba, gdzieś kręciłem
kręciliśmy coś i...

Turbo Krzycha miałeś? Tak, Turbo Krzycha.

O Turbo Krzycha chyba w tych koreczkach wystąpiłem, więc bardzo dziękuję.

One są cały czas, jak będę kiedyś chciał
sobie w piłaczkę popykać, to na pewno
ja jeszcze odkurzę.

Super, taki w ogóle prezent, wiesz...

Trzymaj, Karol.

Super, zarąbiście.

Talent też dostałeś. Rok 17-18

to też wyczerpane tematy, jak ten
z pierwszym treningiem.

Ale był moment, w którym pomyślałeś,
że to mógłbyś twój ostatni rok jako
aktywnego siatkarza?

Który rok? Ten 17-18,

jak były te kolana, zwapnienia.

Okej? Zrezygnowałeś te dyskadry?

Tak, ale to w ogóle było

to było trochę dziwne, bo te kolana mi doskwierały,
jeszcze tam miałem zapalenie płuca akurat

17, ale uda, jakby zdobyliśmy
mistrzostwo Polski.

17-18 rok, więc

wtedy na pewno nie myślałem, że to jest koniec,
po prostu wychodziłem

z tego wszystkiego, ale chciałem doprowadzić
kolana naprawdę tak do...

żeby już naprawdę nic nie bolało,

żeby mógł się jakby 100% zaangażować
i 100% cisnąć, co mi się udało.

I jestem z tego...

To był super przełomowy rok, myślę.

No hiszpański magik.

Dokładnie.

Żałowałeś, że tak późno? Żałowałem.

Naprawdę żałowałem, bo myślę, że...

Myślę, że

zaoszczędziłby mi
dużo bólu.

A może bym też

wrócił do dobrej formy trochę wcześniej,
po kilka, bo ja tak...

teraz już nie pamiętam, ale tak dobre 3 sezony
się z tym męczyłem, 4.

A gdybym spotkał...
A to też jest jakby, musisz spotkać odpowiednich ludzi, żeby...
Taka, ale teraz możemy sobie...
Nikt nie będzie tego rozliczał.
Ja trafiłem na trenera, z którym zdobyliśmy mistrzostwo Polski,
Robertopiace z Włoch i on miał dostęp
do tego gościa i on mi podpowiedział
jakby i wszystko...
pokazał mi tą drogę, którą podążyc,
żeby było lepiej. Więc musiałem na niego...
musiałem spotkać tego trenera, żeby
potem pojechać do tego magika.
Ból kolon musiał ci doskierać też na
weselu, kiedy poślubiłeś
Ole w 17. roku,
ale powiedziałaś, że to nie jest coś bardzo ładnego,
że...
gdyby nie ona, to na pewno byś się pogubił.
Odpłynął bym.
Pofrunął bym i nie wiem, czy wrócił na ziemię.
Trzymała mi mocno.
Na ziemi.
Co to znaczy, trzymała mi mocno na ziemię?
Ja nie widziała, bo my znamy się bardzo długo.
Znamy się jeszcze przed tym, jak gdzieś tam...
Od liceum.
Od liceum, więc widziała mnie jako normalnego chłopaka,
który ma jakieś tam marzenia.
Ja myślę, że mam takie zapęty,
tak jak ci mówiłem, że ratuj gdzieś
przyimprezować, a tu coś.
Myślę, że bym się pogubił.
To musiała być naprawdę czujna.
Była i bardzo jej za to dziękuję,
bo obecnie na pewno nie byłbym
w tym miejscu, w którym jestem.
A co powiedziałaś? I odpierdalasz?
Stajesz się jakimś innym?
Czasami gdzieś
przyjeżdżałem do domu, jeszcze wtedy
razem nie mieszkaliśmy też i
na przykład potrafiłem pójść sobie na imprezę
gdzieś tam z chłopakami
i pojechać do niej do rodzinnego domu

i widziała, że nie przyspałem nocy.
Próbowałem tu ukryć,
ale widziała, jak zaczynaliśmy oglądać serial,
że ja tam odpływam.
Myślę, że kilka razy na pewno
powiedziała mi kilka takich mocnych
słów, że co ty robisz,
może się ogarnie.
Ale też myślę, że kilka takich momentów
gdzie po prostu mi mocno powiedziała,
jak sobie nie radziłem
albo jak gdzieś tam panikowałem
i mówiłem, ja nie umiem zagrywać,
ogarnij się, umiesz też.
Nie rób tego,
jakby mam już dosyć
słuchania, że przynosisz
siatkówkę do domu i
no, pomogła.
Pomogła, tak chyba na skrócie można
powiedzieć.
Siatkówka ma dużo brudu
pod paznokciami, o którym się nie mówi?
Uuu, to jest ciekawe.
To jest chyba jak każdy sport.
Sporo, sporo się dzieje.
Za kulisami.
Ja nie wiem, ja nie znam każdego sportu.
Nie chcę dostawać pismu jakichś
z kanami.
To zaraz od tego...
A jakim brudzie mówimy?
Nie mam pojęcia. Zastanawiam mnie, jak wygląda
życie sportowca od środka.
Nawet jak rozmawiamy z Łukaszem Katowiczem.
Jeżeli tak pierwsze,
jak mówimy o siatkówce, że dużo
piękniej to wygląda w telewizji, niż jest
naprawdę.
A co to znaczy?
To już sobie dopisz.
Gdybym mógł to zaczął być
na ścianę. Może być to, że aż tak pięknie
to wygląda w telewizji tak bardzo

profesjonalnie i wszystko jest takie super, a nie jest.

A jeżeli chodzi o taką strukturę biznesową, to się dużo lepiej spina?

Nie wiem. My jesteśmy bardzo daleko za wszystkimi sportami, jeżeli chodzi o marketing, o pokazywanie tego, wykorzystywanie mediów społecznościowych.

Tak, na pewno.

Czy mi się wydaje też, że Polsat niestety zrozjeżdża, bo ja uważam, że chociażby jeden mecz, albo dwa mecze były pokazywane w normalnej, otwartej telewizji. To było super.

Nie wiem, dlaczego tego nie robią. Może na przykład teraz final liga i mistrzów. Dokładnie, ale też nawet...

Ale ja uważam, że to tak jak KSW, KSW wypromował Polsat. Stworzył gladiatorów i wydaje mi się, że mogłoby być podobnie z siatkówką. A zamykanie tej siatkówki tak bardzo mocno, a dodatkowo Polsat ma fatalną aplikację mobilną.

Fatalną, to jest najgorsza aplikacja mobilna, jaka istnieje.

Mogę ci zaśmiała powiedzieć i to jest tak czasami trudno dostępne, że aż niewiarygodne w tej perspektywie i tam to mnie zawsze zastanawiał, ich chyba zresztą poruszałem, ten temat na podkaście, że to jest dla mnie dziwna. Szczególnie, że siatkówka pod kątem Instagramowym, rolek, Tik Toków ma wielki potencjał, bo jest atrakcyjna. To się dobrze ogląda.

Zobacz, że może dać 30 sekundowy skrót jakiejś akcji i to naprawdę się klikało, bo to jest imponujące czasami co się dzieje, a ten potencjał jest po prostu zakopywany. I to mnie też zastanawiał z perspektywy

takiego gościa jak ty, który to trochę rozumie.
Rozumie mi chyba trochę to też wykorzystuje.
Tak, tak, tak.

I gdzieś tam na Tik Toku próbuję też pokazać
o jej rzeczy. Mógłbym pokazywać bardzo,
znaczy dużo więcej, dużo fajniejszych
i mam nadzieję, że gdzieś tam może
z kadry znowu coś ruszę, bo
ostatnio Tik Tok został trochę zapomniany
przeze mnie, ale to jest
takie narzędzie, gdzie możesz
po prostu pokazać szatnie
chłopaków, to jak wyglądają
od drugiej strony. I ja
trochę tego żałuję, bo ok, możemy mówić tutaj
o klubie,
ale możemy, ja też bardziej chyba myślę tutaj
że

widziałeś Tąka Fornalą, rozmawiałeś
z nim, widziałeś Bartka, rozmawiałeś
z nim. Tam jest
takich gości masz napęczki, którzy
po prostu są kopalniami
i oni są zajebistymi gośćmi
i robią zajebiste żarty.
I jest śmiesznie, jest zabawnie
czasami bardzo szczerze
i pokazać to
od tej drugiej strony, no to to jest kopalnia.
To by się klikało, to by po prostu
to by hulało tak.

Nawet teraz gdzieś tam oglądam, ok,
światła mi się Tomek Fornal cały czas
na tich toku, ale są milion edytów
z tego, że gdzieś tam akurat
my mieliśmy jednego chłopaka, który chodził
z kamerą i jakby
za nami ostatni sezon reprezentacyjny
i może to nie jest
jakieś super górnolotne i super
profesjonalne, ale te dzieciaki
jakby przerabiają te filmiki
jest milion edytów z tego, więc
to ma potencjał ogromny, a

jakby
sorry, no nic się z tym nie robi.
Dziwne, a szczególnie
zobaczek łączy nas piłka, wypromowało kadrę
Polski i też poszczególne postacie.
Ja zawsze to też podaję jako przykład,
że można było zrobić
spokojnie coś takiego. Ok, może nie aż
z takimi zasięgami, ale to też by miało
swojego wyznawców.
Światkówka w Polsce ta reprezentacyjna
ma bardzo duże, właśnie.
Pomyśl sobie, że oglądasz kulisy finału mistrza świata.
No tak.
To jest trochę i światkówka w takim momencie
ma bardzo duże
zainteresowanie, tak jak powiedziałeś
nawet o tym meczu na Stadionie Narodowym,
że co trzeci Polak to oglądał. Tak było.
No to o czym rozmawiamy, to ma bardzo...
To był chyba akurat finał,
ale finał z tego, co słyszałem, z tego, co mówili
w prosacie, to tam chyba 17 milionów.
Jakoś tak...
Od otwartym kanale.
Na otwartym kanale? Tak było.
Takie były czasy.
Wiem, że teraz o sobie też dokładnie
i dbasz. Masz wypracowaną rutynę,
wizytały fizjoterapeuty,
buciki na odnowę, suplementy.
Kiedy pomyślałeś o sobie, że możesz być stary?
Teraz.
No serio, pytam, kiedy pierwszy raz pomyślałeś sobie,
że stajesz się starym zawodnikiem,
że już przechodzisz z tego wieku, takiego średniego
w drużynie i że stajesz jednym z najstarszych?
Może w tamtym roku,
jak przyjechałem na odmłodzoną kadrę
i zobaczyłem, że jestem, nie wiem, trzeci.
Trzeci od końca.
Co chyba wtedy stwierdziłem, że uuu, Karol.
Ale to było fajne uczucie,
bo mówisz uuu, Karol.

Masz już swoje lata, ale ty dalej tu jesteś.
I dalej jakby
zapierniczasz z tymi młodymi chłopakami.
Nawet do niektórych się śmiałem.
Tutaj akurat do Kuby Kochanowskiego,
czy mówił mi, bo tam jest
w spale jest szkoła
sportowa, sms.
A my przyjeżdżaliśmy jakby do spały
przed mistrzostwami świata.
W tym roku też przyjeżdżamy do spały
trenować, więc my z tymi młodymi chłopakami
z którymi gramy teraz, w kadrze,
jednej, mijaliśmy się na pewno.
I śmiałem się do Kuby, czy mówił mi
dzień dobry, tak, mówił mi dzień dobry
podobno, więc to jest takie
śmieszne historie z tego wynikają,
ciekawe historie z tego wynikają, gdzie tam młodzi
chłopcy mówią dzień dobry, a potem razem gramy
na boiskość odnosimy sukcesy.
A ty dobrze się czujesz w tym wieku? Najlepiej może w swoim
życiu? Tak, chciałbym zasejwować, jakby się dało.
Tak? Tak, naprawdę chciałbym być
w tym wieku i się nie stażyć.
Chociaż może później będzie jeszcze lepiej, ale
w tym momencie czuję się jakby
najlepiej fizycznie, najlepiej mentalnie
straszenie mnie to cieszy.
I straszenie mnie jara, granie w siatkówkę teraz w tym
momencie. No właśnie też o to chciałem
zapytać, kiedy odchodzisz po 13 lutach
z klubu i zmieniasz klub, to też jest nowa
motywacja, której wcześniej nie mogłeś znać
przez to, że 13 lat byłeś w jednym klubie?
Na pewno tak, na pewno jest to nowy rozdział
i...
i szukasz czegoś nowego i wiem, że to mi da
ogromną energię do tego, żeby być dobrym
na boisku i żeby dobrze grać i żeby się świetnie
bawić. W innym miejscu.
A ile do ilu lat byś chciał grać?
Ile chciałbyś? 40? A może
więcej. To wszystko zawiesz od tego,

jak będę się czuł fizycznie i czy
będę czuł, że jeszcze daję
radę, że nie odstaję.
Też od zdrowia takie, że coś ci
będzie cały czas dolegać, nie będziesz stanie
wejść na swój poziom, to już chyba bym nie chciał
tego ciągnąć, po prostu zająć się czymś innym.
Ale jeżeli tak dalej będzie i dalej będę miał
ogień w środku, który
mam teraz, to na
40 albo i więcej. A bałeś się?
Dobra, teraz o tak, dumnie 40,
ale więcej, 40. Ok, powiedz. A bałeś się
odchodząc? Zbył kotowa?
Już nie.
Myślę, że kiedyś bym się
bał, teraz się nie bałem. Teraz czułem
taką ekscytację jakby.
Co spowodował ekscytację?
Tak jak mówisz, nowy
rozdział, nowe
wyzwania, nazwijmy to.
Po prostu
czułem,
żedałem tam wszystko, co miałem
w tym miejscu, że nie byłbym
w stanie dać jeszcze dużo więcej
jakby
dla klubu z Bełhatoła.
To twój najlepszy kontrakt w życiu?
Tak,
ale nie dużo większy
i jeżeli mogę powiedzieć,
to
nie poszedłem tam na pewno
dla kasy w to nowe miejsce.
Bo miałem dużo lepszą ofertę, dużo dłuższą
ofertę, jeżeli chodzi finansowo
z innego klubu. I odrzuciłem.
Nie mówię gdzie idę,
niestety na razie jeszcze tego nie mogę powiedzieć
i nie mówię z jakiego
klubu odrzuciłem. Przecież ja już wiem,
że ty i wiesz.

Więc jeżeli chodzi o to, to
oczywiście jest to bardzo dobry kontrakt,
ale
nie poszedłem tam dla pieniędzy na pewno.
Tyle mogę powiedzieć.
Dla nowych wyzwań
i myślę, że takie rzeczy, jeżeli szukasz
i znajdujesz takie rzeczy, to one ci pozwalają
zostać jakby
na pewnym poziomie.
Jeżeli idziesz do klubu,
w którym są bardzo dobrze zawodnicy,
to ty też będziesz jakby
cały czas będą cię pchać
w tym kierunku, żebyś był dobry.
A jeżeli pójdziesz do
klubu, który jest trochę słabszy,
to może być
trudniej z tą motywacją
z utrzymaniem poziomu. A był pomysł
odejścia za granicę?
Akurat na naszej pozycji...
Wiem, że środkowych trzyma się z tego,
ze wimyty obok co krajowców.
Wszystko się dowiedziałem, że jest dwóch podstaw.
Wiem, że nie było takie potrzeby,
aczkolwiek
były sezony, że pytałem gdzieś tam moich
zagranicznych trenerów, z którymi miałem okazję
współpracować, czy nie potrzebują, ale oni mi też
podradzali jakby
odejście z Polski. Że w Polsce mamy
i chodzi o środkowych, mamy naprawdę
bardzo dobry rynek, miejsce do grania
zawsze...
No tak, jeżeli jesteś dobrym polskim środkowym,
to masz dobrze w Polsce.
Wiem, że ta przestrzeń jest naprawdę całkiem nieźle
zagospodarowana, to jest trochę jak w Polsce masz
kejs młodzieżowca w żurku.
Nie wiem, czy interesujesz się ogólnie tym,
to jest dokładnie tak samo, albo młodzieżowca
w polskiej ekstraklasie, że musi być
młodzieżowiec, więc przez to, że jest ich mało dobrych,

to mają genialne kontrakty. A człowiek u nas
dobrych polskich środkowych jest bardzo dużo,
ale mimo wszystko tej przestrzeni też jest na tyle
dużo, że można coś fajnego znaleźć.

A myślisz, że w swoim życiu możesz
zarobić dużo więcej pieniędzy w perspektywie
bycia influencerem, instagramerem, tiktokerem?

Nie, nie ma szans.

W tym momencie. W tym momencie.

Chyba, że ja to słabo prowadzę.

To jest ile miałeś za największą współpracę?

Nie mogę mówić takich rzeczy.

Nie mogę mówić takich rzeczy.

Nie patrzę.

Nie mogę mówić takich rzeczy.

Nie pamiętam. Ale więcej niż 20 tysięcy?

Myślę, że tak.

Ty wiesz.

Nie pamiętam, no już trochę to robię.

No właśnie, ale przecież

masz współpracę chyba na bieżąco.

Różnie, to są takie epizody.

A wydarzają ci się dziwne propozycje
i już ucieknąć od tej kasy.

Dziwne.

Co masz na myśli mówiąc dziwne propozycje?

No nie wiem, środki na reakcje. Masz cziliście 4 lata,
ale środki nie, ale prezerwatywy chyba były.

Ale to nie jest dziwne.

To się wydaje.

Byłoby dziwne, jakbym je reklamował.

Pewnie chłopaki bym nie dali żyć.

Bo obradziłem sobie szydery
właśnie szatniowo.

Ja myślę, że

i tak to jest ciekawy temat.

Sporo, jak na siatkarza
działam

na Instagramie, na TikToku.

Robię różne dziwne rzeczy.

I myślę, że chłopaki

gdzieś tam na pewno sobie dobrze żartują
ze mnie, ale jakby nie dali mi
nigdy po sobie poznać.

Jestem trochę tego ciekaw.
Może kiedyś ich zapytam, co otwarcie szczerze
o tym wszystkim myślą.
Bo to znaczy dla naszego społeczeństwa
coś nowego.
Ja pamiętam, jak zaczynaliśmy
i pierwsze jakieś posty na Instagramie, wszyscy się śmiali.
A teraz wszyscy mają Instagrama
i wszyscy tego korzystają.
I chłopaki też korzystają i robią jakieś współpracę.
Ja jestem ciekaw od tej drugiej strony,
czy tam, czy za plecami. Myślę, że jest dobrze.
Więc jakbym rzucił
wracając do postu z prezerwatywami,
to tam by było grubo.
Ale z drugiej strony to dziwi mnie to szczerze
powiedzieć, bo tak jak uważam,
że pomagasz bardzoś samej środkówce.
Nie, to nie jest.
Myślę, że między nimi dlatego jestem też
u Ciebie. Po pierwsze słucham Cię
i wiele podcastów przesłuchałem
i umilałem i podróże
Bełchatów Warszawa.
Mam nadzieję, że ktoś inny,
kto się nie interesuje środkówką
po prostu tego posłucha
i stwierdzi i się gdzieś tam zajara.
Może może nie zajara, ale zaciekawi, chociaż tyle.
Pójdzie, pójdzie na mecz.
Myślę, że te dwie rozmowy z Bartkiem, Kórkiem
i z Fornim ciężko będzie przebić,
ale na pewno dobra wizytów.
Słuchaj, nigdy u mnie nie było jeszcze polonisty.
Przestań, nie jestem polonistą,
bo jestem legionistą
i grałem dla Legii
i mi ma nadzieję, że jeszcze
jak w ogóle rzeczy zrobiłem.
Ale dla Legii.
To bardzo mi się podobała ta akcja,
jak Ty chciałeś włosy i oddałeś się
w inundacji herosi i zrobili oni peruکی
dla dzieci, które chorują na

wotwór. To było coś takiego
bardzo i to bardzo pięknego
i takiego nawiązującego do tego dobrego
serduszka po małości.
No nie, no bo bardzo fajnie wykorzystujesz popularność.
Poza tymi wszystkimi
sponsowanymi wpisami, tiktokami
i robieniem chachesków, to też jest coś takiego,
po co mogą być media społecznościowe,
nie? Jednak wydaje mi się, że
obserwując Ciebie na Instagramie, raczej
można mieć tak, że Ty możesz stać się dzisiaj
kogoś i dole.
Byłoby mi bardzo...
Po raz drugi, jak gęśna skórka,
byłoby mi bardzo miło,
jeżeli ktoś by tak
miał taką opinię na mój temat,
czy nie wiem, jak to powiedzieć.
Byłoby mi bardzo miło.
Myślę, że media społecznościowe
też są od tego, żeby robić dobre rzeczy
na nich, żeby pomagać ludziom,
żeby
nie wiem, sprawić, że się uśmiechną,
choćby nie wiem, odpisując
pozdrowisz mnie, no siemka.
Chociaż tyle, tak, że gdzieś tam
Twój może nieidol, nie wiem,
siatka, z którego oglądasz,
masz go na wyciągnięcie ręki,
po to są też media społecznościowe,
tak, ale oprócz tego, tak jak mówisz,
no można też robić i robiliśmy sporo
sprowajnych akcji, które są dobre
i między innymi to jest ta akcja
z włosami. To jest bardzo, bardzo
fajna akcja, która bardzo dużo też
mówi o Tobie. A Ty dalej chcesz
napisać książkę?
Może już napisałem.
Ile, że gdzieś schowano?
Nie, tak serio, napisałeś?
No, czyli no, proszę Cię, nowe rzeczy.

Nie czciśnałem Cię w jednym temacie,
ale w tym już będę ciśnął. Napisałeś książkę.
Z kim? Napisaliśmy.
Nie mogę tego powiedzieć.
Napisaliśmy i
trochę żałuję,
że to się rozeszło, ale może przyjdzie
taki moment, że gdzieś to jeszcze kiedyś wykorzystamy.
Leży w
mocna książka. Leży
w szufladzie.
Dawno napisałeś?
Przed igrzyskami
olimpijskimi
w Tokio.
To już trochę
leży i się kurzy.
Tego nigdy nie mówiłem, nigdzie.
Kolegą nawet nie mówiłem, nigdzie.
I trochę żałuję i też
mam żal do siebie,
bo ta osoba, która mi pomagała
w tym
bardzo dużo czasu
poświęciła, żeby to spisać,
żeby mnie wysłuchać,
żeby
to
opisać.
I ja żałuję, że to nie wyszło,
ale jakby dla mnie ten rozdział nie jest zamknięty.
I mam nadzieję, że to kiedyś jeszcze wykorzystamy
i
się uśmiechniemy, może razem
będziemy jakąś dobrą kolację, jak już to
wszystko wyjdzie.
A wtedy wydaje mi się, że miałem dużo do
stracenia, żeby to wydać.
Wypuścić
wydać po prostu.
Czyli zrobiłeś i odpuszcisz?
Tak, spekałem. Mogę się przyznać.
Czyli nie cenzurowałeś się kompletnie?
No, były tam poruszone takie tematy,

dwa, których się dalej trochę boję.
Tak nazwijmy.
Ale teraz
zarzuciłem betkę.
Nie, nie, no jest to, że jeden od razu wiem.
To jest tam, który poruszyliśmy
w rozmowie i powiedziała, że nie chcesz o nim mówić.
No, to nie jestem jeszcze na to gotowe.
No, nie jestem,
żaden problem, ale wyobrażam sobie
tego dziennikarza, bo zakładam, że to
dziennikarz, który to z tobą robił,
myślę, że delikatnie mówiąc mógł się poczuć
trochę zdenerwowany.
Delikatnie mówiąc na pewno.
Delikatnie mówiąc na pewno tak.
Ja się w ogóle mu nie dziwię i
dlatego mówię, że źle się z tym czuję.
Że to wylądowało
w szafce, bo wiem, ile na pewno poświęcił
żeby coś takiego stworzyć.
A jak się czułeś robiąc?
Zajebiście.
Naprawdę.
Zajebiście, zajebiście.
Mnóstwo emocji,
jak to czytałem, mnóstwo emocji.
Chciałbym to zrobić i myślę, że prędzej
to zrobię, ale
wtedy w tym momencie chciałem to zrobić,
będąc jakby czynnym siatkarzem,
bo to jest ciekawsze, niż
książka, jak już
skończyłeś, jak już ludzie o tobie zapomnieli,
jak już nie grasz, jak są inni,
jak chcesz bohaterowie
i dlatego chciałem, cisnąłem,
cisnęliśmy, żeby to zrobić przed, ale tak jak mówię
więcej było do stracenia niż do
wygrania i spękałem po prostu
najzwyczajniej w świecie, nie boję się tak
czytać. A co mogłeś stracić?
Rzecz.
Bardzo ważnych w moim życiu.

Ok, czyli ludzi.
To już lepszego
marketingu tej książki nie będzie.
Nie wydanej.
I za tydzień, albo za dwa,
będzie przedsprzedaż książki.
Pogodziliśmy się, robimy to.
Tak, jak kupicie
wcześniej w preorderze, to troszkę taniej.
Właśnie.
Ale jesteś fanem biografii, to chętnie posłucham,
żeby ci do gustu.
Uuu, jestem fanem,
ale jak mam zwyczaju, robię wiele rzeczy
i czasem
te biografie czytałem dawno temu,
ostatnio nie czytałem nic nowego.
Andrea Agassi, to polecę
takim wydeptaną ścieżką.
Ale Tajson Dawidz słyszałeś?
Nie.
Czyli nie jestem fanem biografii.
Nie, no tak, tutaj są Tiger Woods,
no to takie postacie.
Na HBO.
Polecam. To nie wiem, cztery odcinki tylko.
To też lubię. Ale to jest genialne.
Alejkersów oglądałeś?
Nie, Lejkersów oglądałem
tego z Boston Celtics, który ma 11 pierścieni,
pięć jako
jej świetny.
Właśnie słyszałem o tym.
Dla mnie lepsze niż z Jordanem.
A to ja mi się bardzo podobało.
Bo ja też nie znałem tych historii,
już znałem ludzi, ale jakby nie wiedziałem,
co tam się dzieje, kiedy, a tam jest po prostu
rok, po roku, gdzieś tam mistrzostwa, po mistrzostwie,
po porażki, w jakiejś sezonach,
gdzie były porażki i tak dalej.
Magic Johnson i tak dalej, do Kobiego.
Nie, jest naprawdę
wow. To muszę to zobaczyć.

Ja jestem fanem takich rzeczy.
To ja oglądałem Rasella i mi się podobało to,
jak on jako koszykarz, bo on był czarnoskóry
i walczyło prawa
przez sport, przez osiągnięcia w sporcie.
Że to było na takim zasadzie, ten dokument
pokazuje, że świetnie, że jesteś
genialnym koszykarzem,
ale nie chcemy, żebyś mieszkał w dzielnicy białych.
I jak on to wszystko przepychał
i tym sportem
pokazywał po prostu to
i walczyło o tolerancję, walczyło
równouprawnienie, naprawdę fenomenalna rzecz
też na Netflixie,
jeżeli chodzi o koszykarskie klimaty
no i też polubiłem ten
dokument o tenisistach.
Takie, jak jest o Formule 1, nie wiem czy widziałeś.
Słyszałem o tym, ale nie sięgnąłem do tego,
bo jakby ja nie jestem fanem tenisa.
Ale to ja też nie, ale to jest genialne.
To pokazuje ludzi, a nie tenisistów.
Ok, super. A widziałeś
Playbook na Netflixie?
Z różnymi trenerami?
Tak, tak, tak, genialne.
Ale mam niektóre fragmenty tego i pamiętam,
że tam jest o takim trenerze z koszykówki,
ale nie pamiętam, który to był NBA na pewno.
I wchodzi do szatni i mówi, słuchajcie,
będę się mylił,
bo jestem człowiekiem.
To jest kurwa tak dobre
i że wydaje mi się, że wchodzi do szatni i od razu zyskujesz.
Tak, tak.
To jest też Murinio?
Tak, ja jakby nie lubiłem Murinio.
Nigdy.
W sensie to nie był mój...
No nie, tak jak się zachowywał,
ale po obejrzeniu tego zmieniałem
kompletnie zdanie.
Pokazali go takiej strony, że ja to kupuję.

Ja to biorę, ja bym pewnie też poszedł
zanim Wogęń taki.
Patrzysz jak chłopaki płaczą,
jak on odchodzi z klubów.
No po prostu taki jest.
Ma takiego swojego avatara nazwijmy.
Swoja watary.
Tak myślę, że on po prostu dla ludzi
robi takie rzeczy, żeby
jego zawodnikom było jak najlepiej,
żeby odnosić sukcesy,
a to co jest pokazywane na zewnątrz
trudno nie obchodzi.
To jest też taka umiejętność,
która jest rozumiana w innych narodowościach,
gdzie po prostu rozumiesz,
że media nie są prawdą.
I to są po prostu dużo bardziej rozwinięte kraje,
które już mają trochę więcej historii,
jeżeli chodzi o media za sobą
to wszystko i wydaje mi się, że to są
ludzie, którzy po prostu grają w tę grę.
I to jest gra.
To nikt nie jest dla nikogo, kto się na tym
zna prawdziwe życie.
I wydaje mi się, że po prostu
Muriniu jest w to
fenomenalne.
Chociaż wydaje mi się, że teraz jest...
A z latan co sądzisz o zlatanie?
Ja czytałem...
Jak czujesz to? To jest gra?
Czy to jest... On taki jest?
Czy to jest po prostu dla ludzi,
żeby to hulało, żeby to było fajne,
żeby to było ciekawe, żeby to było inne niż wszyscy.
Że on jest taki pewny siebie,
że on jest Bogiem.
Że jakby wybrał jedenastkę, to on tam wybiera
siebie, siebie, siebie, siebie.
To jest marketing, ale uważam, że on też taki jest.
W marketing w sensie, że jeżeli wybiera jedenastkę,
to wybiera samego siebie, to jest marketing,
ale jak czytasz jego historię,

to w takim chłopaku,
jakim on był,
tylko mógł wyrzeźbić się taki dorosło,
osiągając takie sukcesy.
I wtedy znasz całą jego historię,
to tej pustej lodówki,
że cały czas ma teraz pełną lodówkę,
że nie pozwala, żeby w lodówce cokolwiek,
czegośkolwiek zabrakło.
Aż tak nie, ale...
Że go wyrzucali z jednej szkółki, on potem wracał,
mówili, że będzie nigdy z niej zrobić kariery,
on bardzo ciężko trenował,
odbije się od wielu różnych miejsc,
to budujesz tego rodzaju charakter,
który... On dziś...
Tak, tak, tak.
I wtedy uważam, że kiedy rozumiesz te
to w jaki sposób gramy, jak pokazujemy.
I on osiągnął
mocno swoim menadżerem.
Nie wiem, też jest taka historia, jak
Juventus kupował go z Ajaxu.
I menadżer Zlatana
zadzwoił do Ajaxu,
bo oni czekali na potwierdzenie z banku,
czy Juventus ma tyle kasy na Zlatana.
Mówi, słuchajcie, to jest Juventus.
Jak oni mogą nie mieć tych pieniędzy?
Juventus kompletnie nie miał tego siana.
A on po prostu grał po to, żeby on się znalazł
w Juventusie. I wydaje mi się,
że Zlatana zresztą mówił o tym, że to było później
jego taki drugi ojciec.
I on przesiąkł niektórymi
rzeczami, oni się bardzo blisko przyjaźnili,
byli ze sobą związani.
Wydaje mi się, że jeden, że on rozumie
właśnie tę tę grę, ten marketing
tego wszystkiego, a druga sprawa jest taka,
że...
w takim gościu, który nie miał nic, tylko marzenia.
Możesz zbudować takiego
potwora medialnego, który

pokazuje ci, że mam 41 lat,
a za rok zagram
kolejny sezon w Lidze Włoskiej.
Rzecz teraz słyszałem, że jakiś program
ma coś takiego.
Milan nie ogłosił jeszcze tego, czy przedłuży z nim współpraca,
ale wydaje mi się, że
Berlusconi weźmie go do swojej żony
i będzie sobie tam w pięknym miasteczku
grał dalej
w piłkę. On to kocha.
I...
On też jest potworem medialnym teraz,
więc dla klubu wzięcie takiego
Zlatana to cały czas jest
dobrze chyba.
Ktoś mi kiedyś świadczył, że
Elon ma
mistrzostw w różnych
ligach, i jak to sprawdziłem, to bym...
Nie, no niemożliwe przecież, no, musiałem
dla Tana, ale gdzie nie poszedł, to mistrzostwo.
Teraz nawet ostatnio chyba też
w, nie wiem, czy to w tamtym roku, czy dwa lata,
tam w Milan, tak, tak, tak, gdzie na Milan
nikt nie stawiał. Tam z cygarkiem chyba po...
Niesamowicie.
Naprawdę, gość mega utytułowany. No i jak weźmiesz
też kompilację
bramek jego za to jakiś kosmos,
pozycji w ogóle, że pomyślał, że może strzelić
bramkę, tak, tak. Pomyśl sobie, że
nawet, że w takim odniesieniu, że jeżeli gość
robił wentusie w Milanie i Winterze, to zazwyczaj
wszystkie kluby na niego plują,
a we Włoszech on jest kochany.
Tak. Taki był tylko chyba właśnie jeszcze
Baggio, który nawet przecież
przestrzelił rzut karny na mistrzostwach
Finale Mistrzostw Świata z Francuzami,
a nadal miło wszystko
Włosi mają do niego
wielką miłość. To są
ludzie wyjątkowi, to są jednostki specjalne

do tego i wyłącznie,
bo oni tylko w swoim życiu mieli marzenia.
Oni mogli tylko wygrać.
Bo porażką było, porażka była zapisana
u nich w życiu od samego początku.
Więc wydaje mi się, że
zlatan to jest połączenie i te jednego i drugiego
i tak samo jest wykutą
ciężką i to bardzo, bardzo
ciężką pracą, bo
sam talent to zawsze za mało.
Na pewno. Wielu, wielu ludzi
miało talent. A jeżeli chodzi o
siatkówkę, to jest taki zlatan?
Szukam.
Albo może był?
Aż
tak.
Erwin Gapet.
Taki Francuz przyjmujący.
Albo był czy jest? Jest dalej.
Ale
jest dalej. Teraz chyba pójdzie
gdzieś słyszałem do Turcji
z Włoch.
Ale nie wiem czy konkretnie,
jeżeli chodzi o zachowanie i o swoją pewność
siebie na boisku i to, że się niczego
nie podoba.
Nie wiem czy idzie w parze
w tym profesjonalizm
po prostu tego co robi.
Czy się tak przykłada jak zlatan do
treningów, no jak zlatan zdajmie
koszulkę, to widzisz, że mam przepracował.
Ma 41 lata, ale no jest maszyną.
A
Erwin nie musi zdajmować koszulki
i widać, że tam... Że maszyną
nie jest? Że maszyną nie jest.
No tak delikatnie mówiąc. Po prostu
ma ogromny talent i
czuję, czuję siatkówkę.
A kto jest najpopularniejszym

siatkarzem na świecie, jeżeli chodzi
o media społecznościowe?

Tak, możesz strzelać, no przecież.

Nie śledzę tego. Ale jesteś jednym z najbarno
na pewno z najbardziej. Na świecie?

Nie, ja myślę, że mi dalej...

Teraz jest ciekawy chłopak

środkowy, taki niemiecki

który ma TikToka i on

na tym TikToka, że on ma 2-13

i nagrywał sam jakieś TikToki

i nie wiem, masz 7 milionów chyba.

No nie, ale liczymy tego Instagrama.

Instagrama? Nie TikToka, TikTok się nie liczy.

Dobra.

Bo na TikToku czasami

wpadniesz w jakiś viral i to ci naprawdę

wybije ten... Tu cię zaskoczę, bo

są siatkarze typu

irańscy siatkarze, którzy bez problemu mieli

ponad milion. Tak, ale tam się nic innego nie gra.

No tak, to jest sport ryżynowy

i oni tam coś osiągalni,

więc są kochani.

Oni tam są chodzącymi bogami, tak, w Iranie.

Więc to słyszałem, sam grałem

z... Mam kolegę z Iranu, z którym grałem

kilka lat, był chatowy, więc wiem, jak to tam działa.

A w Polsce uważasz, że

wystarczająco docenia się siatkarzy?

Ja znam twoją, jeżeli chodzi o twoją optykę,

jeżeli chodzi o piłkę nożną i tak dalej,

tak dalej, to jak najbardziej. I nie zazdrościłem też,

jakbym... Tak.

No, dobrze to dobrałeś. To są inne, to są inne.

Ale uważasz, że siatkarze są

doceniani? Myślę, że tak.

Myślę, że są.

Jesteśmy rozpoznawalni

i dobrze nas ludzie traktują

na ulicy. To czekaj, ale tak uważasz, że

ilu siatkarzy w Polsce jest rozpoznawalnych.

Tak, i mówię zupełnie serio.

Kurczę, to był ciekawy materiał

na jakiegoś tiktoku albo na Instagrama
zrobić taką sonda i gdzieś tam
popytać ludzi. Serio zainspirowałem cię. Nie, ale tak serio.
No, co, co, pomyślisz, że ty? Fornal?
Fornal na pewno jest popularny po prostu. Ja myślę, że ci są bardziej
popularni od... Mariusz Lazły? Myślę, że
to statycy ludzie, którzy...
No Bartek Kurek jest popularny. Bartek Kurek, bo
jest łysy.
No, kierał łysy za stronę.
No.
Ale też... Kurczę.
No, kto jest jeszcze popularny?
No, zarzucaj, no przecież...
Wilfredo pewnie?
Hmm. Myślę, że też może być popularny.
Tak, no, to prawda. I rozpoznawalny.
No, przecież to już ogólnie wydaje mi się, że
o nim się pisało masę artykułów i tylko i wyłącznie
dlatego.
Kurczaki teraz patrzę z...
Ale to już trochę chyba o tym mówi, nie?
No, że musimy szukać.
Na pewno.
Na pewno jest wielu bardzo dobrych,
wspaniałych, bym powiedział, siatkarzy, których
ja podziwiam, które są młodszy ode mnie,
a naprawdę grają wyśmienicie.
A nie są rozpoznawalni.
I bardzo dużo już wygrali
i myślę, że jakbyś takich postawił
i zapytał kto to jest, to ludzie nie będą kojarzyć.
No, na pewno.
Ale żeby być takim rozpoznawalnym i żeby...
żeby jakby...
Nie tyle mieć to coś, ale żeby ludzie ci rozpoznawalni,
to też musisz mieć jakieś swoje cechy.
I tu ja zaraz ratowałem o Bartku Kurku, ale
przez to, że Bartek jest łysy, to jest jakiś, tak?
I dzięki temu też
jest wielki.
I jak go widzisz na ulicy,
no to od razu ludzie wiedzą, że to jest on, tak?
Bo po prostu się wyróżnia z tłumu.

Maniem Emile Bartek ma 2, 7, 2, 8.
Zrostu jest ogromny, jest nabity.
Dodatkowo łysy, więc no nie...
Nie przegapisz go.
A może przypadkowo zawinąć i telefon.
A u mnie właśnie to wywiada, bo wychodził Bartek,
a wchodził Jerzy Janowicz.
A proszę.
A Jerzy też ma ponad dwójkę.
Tak, Jerzy ma dwójkę chyba.
No, więc to naprawdę...
Mówiłem, że dobierałem ich po prostu.
Miałem dostosowane proporcje.
Tak, tak, tak.
Mówiłem, że po prostu tak sobie to...
A co jest nie tak z kobietą siatkówką w Polsce?
Jest coś nie tak?
No słyszałem o tym, że jest nie tak.
W komentarze to, że ta siatkówka słabiutka.
Jest inna na pewno.
Tak mi się wydaje.
Ja też nie jestem jakimś aż takim ogromnym...
Może nie tyle fanem, ale nie oglądam kobiet z siatkówki.
Czasem jak gdzieś przerzucam,
jest jakiś maja czy...
Dobra, postawię, bo coś tam robię.
Ale...
Nie wiem, może nie jest aż tak...
To chyba też dlatego, że to są kobiety, tak?
To nie jest aż tak dynamiczne.
Te akcje trwają dużo dłużej.
Ale z drugiej strony kurczę,
no mężczyźni chętnie popatrzą
na kobiety w telewizji, jak grają.
Więc...
Kto mówi, że jest coś nie tak?
Ja nie uważam, że coś jest nie tak.
Chciałem się wypuścić z kobiet o siatkówką.
Bo o mnie Asia Wołosz.
A ja właśnie kurde będę drążył,
kto tak mówi, żeby bronić kobiet.
Ja broniłem.
Asia Wołosz u mnie była, byłem bardzo ciekawy.
Ciekawe, czy tego podcastu słyszałem?

Mega utytuowana.
Nie słuchałeś?
Nie słuchałem, nie przeoczyłem.
Jakby detox.
Pół roku temu była.
To właśnie ostatnio.
Jak mi chciałbym pójść?
Perfidy, nie?
Ale nie dałem się, co?
Z polonią mi wystarczyć, więc nie potrzebuję.
Dobra, a seriale, jaki oglądasz?
Zaczynaliśmy chyba
od takich, które lubię najbardziej,
czyli coś związanego ze sportem.
Pokazywanie tego
od kuchni, typu
na Amazonie All or Nothing.
Chyba tam jakieś były z Niemczech.
To akurat oglądałem w Osmę, czy z TRM City.
Takie się wydaje, że było tam kilka,
było tych carsenalem chyba też.
Wszystkie te, które wymieniliśmy,
F1,
też spokośne, że dobrą robotę zrobił ten serial
na Netflixie.
Wszyscy zaczęli się jarać.
No to są ci sami od tego tenisa.
To jest dokładnie ta sama ekipa i dokładnie tak samo jest to robione.
Ok.
Nie oglądasz narkosów
i żadnych innych kryminalnych.
Znaczą kryminalne zabójstwa,
morderstwa, dochodzenie
po nicę do kłębka.
Kto, dlaczego to z moją olą przemieliśmy
chyba wszystkie, jakie były.
To ulubione.
Ale to już było dawno.
Bo chyba nic nowego takiego się nie pojawiło.
Co?
Teraz z pamięci nie wymienię.
Dobrze.
Ale też taki najlepszy.
Przecież od mnie o to oglądałeś?

Nie.
Siedzę nad podcastem do ciebie.
W międzyczasie gdzieś tam.
Nie, jest Yellowstone na Showtime.
To jest jeden z moich ulubionych seriali.
A prequel może oglądać.
Obejrzałem właśnie z olą.
Obejrzeliśmy jeden.
1923?
1880.
Może.
To oba obejrzeliśmy.
A my właśnie zaczęliśmy od Yellowstone.
Ale bo trzeba się przemęczyć dwa pierwsze.
Ale później jest.
Oglnie?
No to ja już wiem, co się działo przed nimi.
Jaka jest historia
tej rodziny i tej rodziny.
I były zajebiste.
No to mogę ci powiedzieć, że Yellowstone
jest na pewno najlepiej napisanym serialem.
Jeżeli chodzi o dialogi
i rozmowy. Wszystko.
Jak i w życiu widziałem.
W życiu nie widziałem lepiej napisanego serialu.
I już zapomniałem w ogóle, że seriale można nie pisać na kolanie.
Bo wydaje mi się, że tak dużo ich wychodzi.
Że ludzie mają to w dupie.
I nie zwracałem na to uwagę.
Ja to jest genialnie napisany serial.
To się tak dobrze ogląda, że
pfff.
Długo nie miałem tak, że
oglądałem coś w nocy.
A zobaczyłem, że ja zawsze od 22 chodzę spać.
I mówię.
Jeszcze jeden.
Tak, patrzyj, że jest pierwsza w nocy.
To mówisz, że dwa pierwsze odcinki trzeba się przemęczyć.
Tak, trzeba się przemęczyć.
I ostre przedmioty.
Jeżeli lubisz takie...
Do końca po napisach też obejrzyj.

Tak? Tak.

Ostre przedmioty z ręką na sercu polecam.

To na to powiem.

A historia jak z filmu to

i grzyska, zło, to i koniec?

Czy nie pisałbyś się na to, gdybym Cię to dzisiaj zaproponował?

A dlaczego koniec?

A muszę zakończyć?

Nie mogę jeszcze rok pograć i się pocieszyć?

Tym, gdzie mam podpisać.

A będę grał, czy będę oglądał?

Nie, no grał.

Napisaliś tam sporo.

Dopisz jeszcze to i ja podpisuję.

I mamy to.

Bardzo Ci dziękuję za dzisiaj.

Dziękuję śliczny.